Ner 131. Kraków, Sroda 11 Czerwca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Konachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendier, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 czerwca.

Wczoraj rozpoczęły delegacye swą merytoryczną pracę. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, przyczem hr. Kalnoky złożył exposé o sytuacyi zagranicznej. Obszerniejszą treść exposé znajdą czytelnicy w telegramach. O ile dotychczas wnosić można, pragnie austryacka delegacya rozprawy przyspieszyć. Komisya budżetowa ma już w tym tygodniu swą pracę zakończyć, aby w przyszłym tygodniu rozpocząć się mogły pełne posiedzenia, a około 24 b. m. zamknięcie sesyi delegacyj. Z powodu odbyć się mającej dnia 16 i 17 b. m. w Wiedniu uroczystości renuncyacyi, czyli zrzeczenia się wszelkich praw do tronu ze strony arcyksiężniczki Maryi Waleryi, nastąpi krótka pauza w obradach delegacyj, gdyż na tę uroczystość udadzą się do Wiednia wspólni ministrowie i tajni radcy. Cesarz powraca do Wiednia dnia 13 b. m., a przybędzie napowrót do Pesztu d. 20 b. m. i wówczas odbywać się będą dworskie obiady dla członków delegacyj.

Z Gniezna telegrafują do *Kuryera Poznańskiego*: X. kanonik Kraus, wybrany przez kapitułę gnieźnieńską administratorem archidyecezyi gnieźnieńskiej, zwolniony został przez ministerstwo stanu przy mocą § 2 ustawy z dnia 14 lipca 1880 od przysięgi przepisanej § 2 ustawy z dnia 20 maja 1874, jak o tem zawiadomiony został pismem naczelno prezydyalnem.

W chwili, kiedy parlament niemiecki rozpoczyna swe posiedzenia poświąteczne, na których ma się w pierwszym rzędzie zająć nową ustawą wojskową, zwraca na siebie uwagę *National Ztg*, główny organ stronnictwa narodowo-liberalnego, które dawniej najusilniej wszelkie żądania rządowe popierało, a teraz stara się w organie swym dowieść, że rząd postępuje bez jasno obmyślonego planu, zamierza bowiem zaprowadzić bardzo kosztowne zmiany w organizacyi wojskowej, bez wskazania, zkąd się na to mają wziąść pieniądze. Wobec takiego stanu rzeczy żąda pomieniony dziennik, ażeby rząd zaspokoił przynajmniej stroskane umysły przyrzeczeniem, że późniejszem zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej ulży ciężarom finansowym.

Tymczasem oświadczył już w komisyi wojskowej minister wojny, że dwuletnia służba wojskowa nie da się zaprowadzić, a sekretarz skarbu, że podatki będą musiały być znacznie podniesione, bez wymienienia jednak, jakie ich rodzaje podniesionemi być mają.

Zawarty świeżo z Szwajcaryą traktat względem osiedlania się w niej poddanych niemieckich przedłożonym został parlamentowi niemieckiemu.

Członkowie stronnictwa wolnomyślnego mieli się wczoraj zebrać w komplecie, w celu zażegnania możliwej scysyi w łonie stronnictwa swego.

Niedawno temu głoszono, że ks. Bismarck wybiera się w podróż do Anglii, a teraz donosi londyński korespondent *Birmingham Post*, że książę przyrzekł wprawdzie, iż przybędzie na ślub syna posła niemieckiego hr. Aleksandra Münstera z lady Myriel Hay, krótko jednak przed ślubem, który się już odbył w przeszły wtorek, odpisał, że skutkiem cierpień chwilowych, które mu na przedsięwzięcie dalekich podróży nie pozwalają, musi sobie z wielkiem żalem odmówić zamierzonej przyjemności. Ten sam dziennik donosi, że ks. Bismarck przybędzie później do Londynu, nie życzy sobie jednak, aby kolonia niemiecka w Londynie występowała z zamierzonemi wielkiemi owacyami.

Dnia 8go b. m. zebrał się w Belgradzie komitet naczelny stronnictwa progresistów i postanowił starać się o ściślejsze zorganizowanie stronnictwa i wzięcie czynnego udziału w przyszłych wyborach. W celu przygotowania tych czynności ma zacząć na nowo wychodzić dawny organ stronnictwa *Videlo*, a później zwołanem będzie ogólne zgromadzenie stronnictwa. W Belgradzie przypisują postanowieniom tym ważne wśród obecnych stosunków znaczenie i mniemają, że Garaszanin wróci znów do Belgradu i stanie na czele stronnictwa, któremu dawniej przywodził.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 8 czerwca.

(a) Trzy myśli zawiera wczorajsza mowa tronowa przy przyjęciu obu delegacyj. Naprzód Najj. Pan określił sytuacyę na Wschodzie jako „niezmienioną,“ co znaczy, że się wprawdzie nie pogorszyła, ale także nie polepszyła, a zatem że knowania i intrygi Rosyi w Serbii i Bułgaryi nie ustały ani chwili. Z tego wynika, że monarchia austryacko-węgierska musi ciągłą zachować czujność, a tem samem nie może nietylko złożyć zbroi ciężkiej, ale coraz większych domagać się będzie ofiar w tym kierunku. Zapowiada to wyraźnie Najj. Pan. To druga myśl mowy tronowej, rzecz niestety konieczna, ale smutna, nietylko ze względu na stronę finansową i gospodarską, ale głównie ze względu na pośrednie spotęgowanie siły socyalizmu, wypływające z wycieńczenia ludów opodatkowanych. Premia pokojowa z czasem stanie się nieznośną. Wreszcie Najj. Pan położył niezwykły nacisk na niezachwiany stosunek przyjaźni do sprzymierzeńców monarchii, jakby pragnął stanowczo zaprzeczyć mniemanemu wpływowi dymisyi ks. Bismarcka. Wspominając o „sprzymierzeńcach“ w liczbie mnogiej, nie uczynił żadnej różnicy między Niemcami a Włochami, wskazując przez to, że związek troisty wszedł w krew i życie.

Dymisya ks. Bismarcka nie wywołała żadnej zmiany, owszem pod pewnym względem przyczyniła się do polepszenia sytuacyi, o tyle, że z byłym kanclerzem niemieckim ustąpił z urzędu fanatyzm pokojowy, który jako samocel zawsze jest mieczem obosiecznym, zwłaszcza jeśli się ma do czynienia z Rosyą, która brała ten fanatyzm pokojowy w rachubę i grzeszyła swobodnie. Nie życząc sobie wcale wojny, uważaliśmy fanatyzm pokojowy ks. Bismarcka nieraz za wręcz szkodliwy dla Austryi. Nadto nie miniemy się z prawdą historyczną, jeśli powiemy, że jeneralny kanclerz niemiecki ma się do swego następcy co do wyższości umysłowej i co do polotu myśli, jak się miał hr. Andrassy do swego następcy. Z księciem Bismarckiem i hr. Andrassym znikły z widowni pewna nerwowość, pewne zbyteczne *superplus* niespokojności, tem zbyteczniejsze, o ile i tak pełna elektryczności sytuacya europejska, dzięki trójzwiązkowi, obraca się w wytkniętych, dość jasnych kolejach.

Natomiast wielki kanclerz zupełnie się wykoleił i stracił równowagę osobistą, jak dowodzą konferencye jego nieustanne z tuzinkowymi dziennikarzami, ku zgorszeniu całej europejskiej dyplomacyi. Czemże był mały błąd hr. Arnima wobec grzechów, jakich się dopuszcza ks. Bismarck, który niestety zaniedbał skorzystać z przykładu, jaki dał zmarły jego przyjaciel hr. Andrassy, że można z godnością znosić dymisyę.

Tegoroczna sesya delegacyjna minie niewątpliwie spokojnie. Tylko proces Panicy w Zofii, matactwa Rosyi w Bułgaryi i Serbii wymagają wyjaśnień, a jak słychać, będą one przedmiotem zapytań ze strony delegacyj. Bułgarya już zresztą otrzymała małą satysfakcyę ze strony Austryi przez zręczną formę uzasadnienia podwyższenia dotacyi dla reprezentanta austryackiego w Bułgaryi. Trudno było o dosadniejsze wykazanie sprzeczności interesów między Austryą a Rosyą w Bułgaryi, jak z jednej strony rola Rosyi w procesie Panicy, z drugiej strony ostrożne ale jasne i zasłużone poparcie, jakiego Austrya przy każdej sposobności użycza dzielnej Bułgaryi.

Przed tygodniem pisaliśmy, że Najj. Pan nie spuści z oka sprawy ugody czesko-niemieckiej i że każdy rząd, czy dzisiejszy, czy inny, będzie musiał się liczyć z tym programem Korony. Rozmowa, jaką Najj. Pan wczoraj miał z pp. Riegerem i Plenerem, nie zadała kłamu naszemu twierdzeniu. Owszem tylko w nazwyczajnych wypadkach, leżących N. Panu głęboko na sercu, Monarcha przemawia do deputowanych w tonie tak wybitnym i energicznym, jak to wczoraj uczynił. — Przeprowadzenie ugody, to znaczy gra o stanowisko Czechów, o byt rządu obecnego i o honor Austryi. Gniew N. Pana tym razem nie obraca się przeciw Niemcom, lecz przeciw agitacyi młodoczeskiej i przeciw tym warstwom czeskim, które bez podstawy dały się porwać frazesom niedowarzonym. Prosta przyzwoitość i sprawiedliwość nakazują przyznać, że Niemcy w sejmie czeskim umiarkowaniem, lojalnością i zręczną taktyką zajęli i zdobyli sobie nader silną pozycyę, z którą każdemu politykowi odtąd liczyć się wypadnie. P. Plener zmienił się nie do poznania pod względem sztuki liczenia się z faktami, z koniecznością uznania siły i stanowiska Czechów. Nawet druga jego mowa, przez dzienniki czeskie zakwestyonowana, była-li obroną stanowiska, zajętego przez ministra sprawiedliwości hr. Schönborna. Niemcy dali przykład karności, tłumiąc w samym zarodzie pierwszy objaw opozycyi w własnym obozie przeciw punktacyom ugodowym. Sąd doraźny, wykonany przeciw posłowi Bareutherowi, powinien był Czechom posłużyć za przykład, jak się trzeba obejść z brakiem subordynacyi w chwilach tak ważnych. Nadto zapisać należy, że prawie zawsze panowała zupełna harmonia między Niemcami a rządem. Namiestnik hr. Thun nader zręcznie i energicznie wywiązał się z trudnego swego zadania, tak, iż Niemcy dziś zupełnie inaczej wyrażają się o nim, aniżeli w chwili jego zamianowania, kiedy mniemali, że hr. Thun będzie prowadził politykę „deklarantów.“ Z równie wielkiem uznaniem mówią Niemcy o marszałku sejmowym i o p. Riegerze. Pierwszy nowe położył dowody swej energii i bezstronności, a jeden szczegół dotąd nieznany świadczy o spartańskiem pojęciu obowiązków publicznych. W chwili najkrytyczniejszej, kiedy posiedzenie trwało siedm godzin, ks. Lobkowitz nie opuszczał swego stanowiska, lubo syn jego był umierający i tego dnia zaopatrzony św. Sakramentami — na szczęście wyzdrowiał później. Toż samo p. Rieger położył na szalę ugody całą swą osobistość, całą przeszłość 40-letnią i dał przykład zaparcia się, kiedy wziął Niemców w obronę przeciw Młodoczechom. To też Niemcy są wdzięczni p. Riegerowi, a powszechne panuje niezadowolenie śród nich z powodu nietaktownego, niepolitycznego i nieuzasadnionego zachowania się *Nowej Pressy*. Podczas całej kampanii w Pradze *Nowa Presse*, jak was zapewnić możemy, nietylko nie była tłumaczem zapatrywań posłów niemieckich, ale owszem nieraz w rozpacz ich wprawiała przesadą swą. P. Rieger, którego *Nowa Presse* rzuciła przedwcześnie do rzędu umarłych, żyje i jeszcze długo żyć będzie politycznie, a da Bóg jeszcze tryumf odniesie nad Młodoczechami. Słowa cesarskie przychodzą w pomoc sprawie ugody i p. Riegerowi i nieomieszkają w Czechach na ludność obałamuconą wpłynąć korzystnie. Daj Boże, abyśmy się nie mylili, bo wobec poprawnego zachowania się Niemców chyba tylko Czesi musieliby zapłacić ewentualne koszta przegranego procesu ugodowego.

Agitacyjny ruch wśród Rusinów.

Zbliżające się wybory do Rad powiatowych dały pochop dziennikom ruskim do rozwinięcia programu dalszej politycznej akcyi Rusinów galicyjskich. Na te wybory zwraca szczególniejszą uwagę Rusinów *Diło*. Omawiając znaczenie Rad powiatowych względem ludu, niemniej przewagę tych Rad w wyborach do Sejmu lub Rady państwa, oraz do instytucyj autonomicznych, wzywa Rusinów do porzucenia dotychczasowej abstynencyi i do zajęcia się energicznego przyszłemi wyborami przez tworzenie komitetów wyborczych i agitowanie za swoimi kandydatami. W ten sposób — powiada *Diło* — złe choć w części się usunie i ustaną może trochę wieczne skargi na ucisk narodu ruskiego przez „polskie becyrki“ i będzie to niejako przygotowaniem pola do działania w wyborach do Rady państwa, które na rok 1891 przypadają.

W tym samym duchu przemawia także *Czerwonaja Ruś*. Działalność Rusinów powinna opierać się na nich samych, „na oświacie ludu, na rozwoju poczucia narodowego i politycznego zmysłu.“ Potrzeba więc działać wspólnie z innemi ludami słowiańskiemi w Austryi, a nawet „podtrzymywać sprawiedliwe żądania Polaków, o ile te nie stoją w sprzeczności z naszemi historycznemi (?) prawami, choć wobec tego, że przedstawiciele Polaków zachowują się nieprzyjaźnie wobec wszystkiego co ruskie, naturalnem jest mniemanie, że siła naszych przeciwników oznacza naszą słabość...“ Rusini więc powinni zaprzestać się opierać na Niemcach, ale zaufać własnym siłom, polityka ich powinna polegać na nieustraszonej obronie historycznych praw austryackich Rusinów, a jako przykład winni im w tem służyć „sąsiedzi Polacy i słowiańscy bracia Czesi, a zwłaszcza Młodoczesi, z którymi to należałoby zadzierzgnąć ściślejsze związki.“

Przed Młodoczechami jest przyszłość — powiada dalej *Czerwonaja Ruś*. Z Polakami, „którzy w ostatnich latach stali się praktyczni i prowadzą politykę oportunistyczną,“ powinna Rusinów łączyć podobna koalicya. Jednakowoż nie mogą się Rusini spodziewać znaczniejszych sukcesów, póki nie zostanie przeprowadzony podział Galicyi, a to będzie możebne z powrotem Austryi „na tor narodowościowej a nie krajowej autonomii.“

Przechodząc do środków, zmierzających do tego celu, *Czerwonaja Ruś* pisze: Każdy powiat w Rusi halickiej powinien mieć swoje stowarzyszenie polityczne, któreby kilka razy do roku zwoływało ludność swego powiatu na zebrania i wiece, gdzieby omawiano sprawy polityczne, dotyczące Rusinów i przygotowywano zażalenia i protesty przeciw wszelkim nieprawidłowościom i krzywdom, czynionym narodowi ruskiemu. Prócz tego powinien być co roku jeden ogólny ruski wiec dla tych samych celów, a równocześnie i paralelnie z tą akcyą, powinniśmy wykształcać i podtrzymywać mieszczaństwo ruskie.

Te agitacyjne nawoływania nie pozostały bez skutku. Pierwsza w tym kierunku akcya objawiła się przed kilku dniami w Tarnopolu. X. Grzegórz Czubaty, dziekan i proboszcz z Słupek, z kilku swoimi przyjaciołmi politycznymi, zawiązał w Tarnopolu „Stowarzyszenie Rady podolskiej,“ a Namiestnictwo reskryptem z dnia 12 kwietnia b. r. zatwierdziło statut tego stowarzyszenia. Na podstawie tego statutu zwołał adwokat w Tarnopolu p. Iwan Łoszniow walne zgromadzenie w celu ukonstytuowania się tego stowarzyszenia i wyboru wydziału. Z przebiegu tego zgromadzenia podaje obszerniejsze sprawozdanie *Przegląd*, z którego wyjmujemy ciekawsze szczegóły, powstrzymując się na razie od uwag z naszej strony.

Zgromadzenie odbyło się w sali pewnej restauracyi niższego rzędu w Tarnopolu, a przybyło na nie około 200 osób. Pomiędzy tymi było około 25 księży, 6 do 10 osób z inteligencyi, a reszta włościanie z okolicznych powiatów.

Zgromadzenie wybrało przewodniczącym X. Grzegorza Czubatego, który zagaił posiedzenie, wyłuszczając cele stowarzyszenia zawiązać się mającego — a celami temi mają być: obrona praw narodowości ruskiej, rozszerzenie mowy ruskiej pomiędzy wszystkiemi klasami społeczeństwa ruskiego, popieranie pism ruskich, wywieranie wpływu na jednostki i na gminy, aby wszelkie pisma do władz tylko w ruskim języku wnosiły, a w końcu propagowanie zgody, jedności i miłości między wszystkimi Rusinami.

Następnie zabrał głos X. Mikołaj Siczyński, który wyjaśnił każdy paragraf statutu szczegółowo i wezwał zgromadzonych, aby podpisali się jako wstępujący do stowarzyszenia i wpłacili wkładki. Wszyscy zgromadzeni uczynili temu wezwaniu zadość.

Do wydziału wybrano: X. Grzegorza Czubatego, X. Mikołaja Siczyńskiego, X. Stefana Koblańskiego, p. Iwana Łoszniowa i Romana Buczyńskiego (dwaj ostatni są koncypientami adwokackimi w Tarnopolu). Na zastępców zaś wybrano koncypienta adwokackiego Daniła Strachurę, mieszczanina tarnopolskiego Macieja Bekiesiewicza; wójta z Kupczyniec Pawła Dumkę.

X. Koblański z Draganówki protestował przeciw wyborom, gdyż zdaniem jego wydział powinien się składać z samych włościan, którzy „sami o sobie stanowić powinni.“ Zgromadzenie nie uwzględniło tego protestu i przystąpiło do obrad nad wnioskami członków.

Po X. Siczyńskim zażądał głosu p. Paweł Dumka, aby odczytać zdania i wnioski swoje. Paweł Dumka w tem czytaniu rozwodził się o wielkiej doniosłości zawiązanego stowarzyszenia, o skutkach stąd osiągnąć się dających, podniósł potrzebę wywierania wpływu na wszystkich Rusinów, aby innego języka jak ruskiego nigdy nie używali i postawił wniosek, aby podnieść w tym celu agitacyę, aby gminy w swojem urzędowaniu posługiwały się tylko ruskim językiem.

Postawiony wniosek o języku ruskim jednomyślnie uchwalono.

Następny mówca Iwan Kociuszko (oddalony wójt z Czystyłowa) rozwodził swoje żale nad uciskiem Rusinów, twierdził, że on jest ofiarą tego prześladowania, ponieważ z tej przyczyny, jakoby przy wyborach do Sejmu za ruskim kandydatem się ubijał, został z swego urzędu przez starostwo zrzucony. Postawił tedy wniosek, aby **zgromadzenie wybrało i wysłało deputacyę do Cesarza, któraby ten srogi ucisk w tym kraju przedstawiła Monarsze.** Wniosek ten poparł gorąco p. Lewandowski, włościanin z Kulkowic, a także X. Siczyński. W przemówieniu swojem zgodził się X. Siczyński na potrzebę wysłania takiej deputacyi, ale przestrzegał, aby tej deputacyi nie wysyłać podczas bytności Cesarza w kraju, lecz aby wysłać do Wiednia, bo Cesarz będąc tutaj, będzie zbyt zatrudniony, aby mógł dokładnie ich żale rozpoznać. Wniosek o deputacyi popiera X. Siczyński nadto i z tego względu, że ani Namiestnik, ani Wydział krajowy nie uwzględniają życzeń Rusinów i lekceważą ich petycye. Wie on wprawdzie, że i tam w Wiedniu pójdzie im trudno, bo i do ministra Taaffego nie ma X. Siczyński żadnej wiary.

Po dłuższej dyskusyi na temat „srogiego ucisku Rusinów“ przez władze administracyjne, autonomiczne i sądowe, wzywali kandydaci notaryalni pp. Rudnicki i Stachur zgromadzonych, aby fakta ucisku przedstawiali wydziałowi rady podolskiej, która będzie umiała z tego przygotować materyał dla deputacyi do Cesarza wysłać się mającej, a X. Siczyński zapewniał, że on już sam jeden ma podostatkiem takich faktów, i że z nich będzie mógł uwić bukiet.

W końcu **jednogłośnie uchwalono** wysłać

SPRAWOZDANIE

z czynności administracyjnych i naukowych Akademii Umiejętności za rok 1889/90,

odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii dnia 31go maja 1890 r.

przez sekretarza jeneralnego

hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Dokończenie).

Wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu przedstawiono w roku ubiegłym, to jest od 1 maja 1889 do 1 maja 1890 r., ogółem prac 35, z których 34 przeznaczono do ogłoszenia w pismach Wydziału. W tej liczbie mieści się 28 rozpraw i 6 wiadomości (not) częścią tymczasowych, częścią streszczających podjęte przez autorów badania.

Z rzeczonych 28 rozpraw, siedm jest ze zakresu matematyki, napisanych przez pp. Mertensa, Dicksteina, Gosiewskiego i Rajewskiego; jedna z historyi astronomii starożytnej p. Birkenmajera; dwie z fizyki pp. Wierzbickiego i Zakrzewskiego Ignacego; pięć z chemii pp. Olszewskiego, Pawlewskiego i Seńkowskiego; jedna z mineralogii p. Kreutza; trzy z paleontologii pp. Raciborskiego, Siemiradzkiego i Wiśniowskiego; pięć z botaniki pp. Janczewskiego, Miczyńskiego, Oleskowa i Prażmowskiego; dwie z geografii krajowej pp. Kotuli i Rehmana; jedna z anatomii ludzkiej p. Marsa i jedna z fizyologii zwierzęcej p. Horbatowskiego.

Z tych 28 rozpraw ogłoszono już 22; dwie (pp. Kotuli i Marsa) są w druku jako dzieła osobne, jednę odstąpiono komisyi fizyograficznej do zamieszczenia w jej rocznych sprawozdaniach, trzy oczekuje wykonania tablic lub jest w ręku składacza.

Z sześciu wyżej wspomnianych prac, podających wiadomości bądź tymczasowe, bądź streszczające, trzy są ze zakresu mineralogii pp. Szajnochy i Siemiradzkiego; jedna z paleontologii p. Szajnochy; jedna z botaniki p. Godlewskiego i jedna z anatomii zwierzęcej p. Wielowiejskiego.

Te sześć prac zamieszczono w sprawozdaniach z posiedzeń wydziału.

W druku znajdują się: tom XVII Pamiętnika, oraz tomy XX i XXI Rozpraw wydziału.

Na ogłoszony przez ten Wydział, z terminem do d. 28 lutego 1890 r., konkurs z algebry wyższej, z fundacyi Dra Władysława Kretkowskiego, nie nadeszła żadna praca. Zgodnie z wolą fundatora Wydział, nie zmieniając tematu, przedłużył termin konkursu do końca lutego 1892 r.

Komisya antropologiczna zależna w dokonywaniu swojego zadania od dobrej woli i zamiłowania nauki spółpracowników, a mianowicie lekarzy w różnych stronach kraju, od których oczekiwać musi materyałów do właściwych opracowań, nie we wszyskich kierunkach działania swojego wykazać może taki postęp, jakiby uczynić mogła i uczynić pragnęła.

Najmniej pod tym względem dopisało w tym roku zebranie materyału do charakterystyki fizycznej ludności krajowej, na zasadzie którego dawniejsza w tym kierunku dokonane prace znalazłyby pożądane uzupełnienia. Rozpoczęte poszukiwania pod względem życia rodzajowego niewiast różnej narodowości w kraju, po dawniej dostarczonych spostrzeżeniach przez Dra **Oettingera**, **Hryncewicza** i **Wursta**, żadnego nie otrzymały przyczynku. Należy więc do tego działu jedynie: „Charakterystyka fizyczna ludu ukraińskiego“, opracowana przez Dra Jul. **Hryncewicza**, tudzież dopełnienie „Charakterystyki fizycznej“ Górali ruskich w Galicyi, przez sekretarza komisyi prof. **Kopernickiego**.

W kierunku antropologiczno-archeologicznym otrzymała komisya z po za swego grona od p. Czesława **Neymanna**: Opis kilku grodzisk przedhistorycznych z nad rzeki Bohu, w okolicach Winnicy; od p. Maryi **Cieńskiej** zawiadomienie o odkryciu na gruntach wsi Wisły na Podolu galicyjskiem grobu płytowego, którego zbadanie polecono p. Godfrydowi **Ossowskiemu**. Podobnież wskutek otrzymanych zawiadomień dokonali poszukiwań: prof. **Kopernicki** we wsi **Lipicy** pow. Rohatyńskiego, p. Cz. **Neymann** we wsi **Bołhanie** pow. Olgopolskiego w gubernii Podolskiej. P. Godfr. **Ossowski** wskutek zarządzonej przez komisyę wycieczki po Galicyi wschodniej, na zasadzie spostrzeżeń własnych i rozpatrzenia się w tamecznych zbiorach archeologicznych, rozróżnia w całej przestrzeni tego kraju 3 odrębne obszary paleontologiczne: zachodni czyli **krakowski**, wschodni środkowy czyli **lwowski**, i wchodnio-południowy czyli **pokucko-podolski**. Podana każdego z tych obszarów charakterystyka antropologiczno-archeologiczna twierdzenia p. **Ossowskiego** dostatecznie usprawiedliwia.

Dział etnologiczny nie wymagający ani mozolnych i kosztownych poszukiwań, ani szczególnych wiadomości niezbędnych dla działów poprzednich, znalazł też po za gronem komisyi wielu chętnych współpracowników tak w Galicyi, jak w różnych stronach po za jej obrębem. Wszystkie te materyały uporządkował i opracował prof. **Kopernicki**, pomnożywszy je własnemi, zebranemi z wycieczki etnograficznej w Karpaty ruskie. Dokonane w tym roku prace mieszczą się w XIII i rozpoczętym XIV tomie wydawanego przez komisyę „Zbioru wiadomości do antropologii krajowej“.

Komisya fizyograficzna wydała dwa tomy Sprawozdań (XXIII i XXIV), z których jeden cały zajęła rozprawa Dra Hugona Zapałowicza o florze gór pokucko-marmaroskich; obecnie drukuje znowu dwa tomy tego wydawnictwa, a chociaż wydanie wspomnionej w zeszłorocznem sprawozdaniu pracy prof. Kotuli wziął na siebie Wydział III, przeznaczyć trzeba będzie pewną część złożonych komisyi prac do tomu następnego: XXVII. Z Atlasu geologicznego Galicyi, z którego dotąd wydano dwa zeszyty, dwa nowe znajdują się pod prasą: 3-ci zawiera mapę W. Księstwa Krakowskiego, wykonaną z polecenia komisyi przez Dra Stanisława Zaręcznego, 4-ty pięć map Karpat wschodnich, sporządzonych z polecenia Wydziału krajowego przez Dra Emila Dunikowskiego, a przez tenże Wydział oddanych Akademii do publikacyi.

Wobec większych niż zwykle kosztów wydawnictw ograniczyć się musiała komisya fizyograficzna w wydatkach na nowe badania i wykreślić z programu prac, przedstawionego jej przez sekcye, niejedno dlatego tylko, iż brakło funduszów.

Sekcya meteorologiczna otrzymywała w końcu roku 1889 spostrzeżenia z 37 stacyj; ubytek dwu stacyj w tym roku (w Rzeszowie i Kołomyi) wynagrodzonym został powstaniem dwu nowych (w Spytkowicach i Sanoku); w porównaniu z rokiem poprzednim pocieszającym jest wzrost liczby stacyj czynnych przez rok cały z 29 na 32. Jak w latach ubiegłych złożył sekcyi Dr Daniel Wierzbicki wykaz gradobić w r. 1889 oraz zestawienie szkód zrządzonych przez pioruny. Tenże członek komisyi dostarczył jej swych spostrzeżeń nad zboczeniem i nachyleniem igły magnetycznej w Krakowie. Wzrosła nieco (do 93) liczba stacyj wodoskazowych (rządowych 72, krajowych 21). Obrobieniem całego od nich otrzymanego materyału zajmował się przewodniczący sekcyi prof. Dr Karliński; pod jego też nadzorem dokonał p. Bolesław Buszczyński, asystent obserwatoryum, redukcyi, obliczenia i całego przysposobienia do druku nadesłanych spostrzeżeń meteorologicznych.

Ciężką stratę poniosła sekcya w roku ubiegłym przez śmierć jednego z najgorliwszych współpracowników, prof. Dominika Zbrożka, który zasilał ją nietylko swemi spostrzeżeniami meteorologicznemi w obserwatoryum Politechniki lwowskiej, ale także nadsyłaniem pomiarów deszczomiarowych z licznych stacyj utworzonych przez Wydział krajowy.

Spostrzeżenia fenologiczne otrzymała sekcya mimo swych zabiegów z trzech tylko stacyj w Galicyi i z Warszawy od p. Cybulskiego.

Do prac sekcyi meteorologicznej należało także wydanie publikacyi p. t. „Stan wody na rzekach galicyjskich, oraz opad atmosferyczny według spostrzeżeń z lat 1887 i 1888, podjętej w celach hydrotechnicznych przez Wys. Wydział krajowy. Wydawnictwem tem zajął się z polecenia Wydziału prof. Dr Karliński.

Sekcya geologiczna, pod przewodnictwem prof. Dra Kreutza, ograniczyć się musiała do ostatecznego wykończenia i przygotowania do druku badań geologicznych Podola, czem z jej polecenia zajęli się pp. prof. Łomnicki, Dr Teisseyre i prof. Bieniasz. Od prof. Łomnickiego otrzymała komisya już tekst do map na niego przypadających; map samych oczekuje lada dzień. Dr Teisseyre oddał do druku pracę p. t. „O węglu brunatnym i poszukiwaniach geologicznych na Podolu“. Autor mapy geologicznej okręgu krakowskiego, Dr Stanisław Zaręczny, pewną część spostrzeżeń swoich, dla której brakłoby może miejsca w tekście do „Atlasu“, zestawił dla „Sprawozdań“ komisyi w swoich „Studyach geologicznych“ (dotąd części 2), wzbogacając równocześnie Muzeum komisyi znakomitemi zbiorami geologicznemi. Inny przybytek do tego Muzeum, wielkiego znaczenia dla paleobotaniki, tworzy zbiór skamieniałych roślin z glinek ogniotrwałych krakowskich, zgromadzony przez p. Maryana Raciborskiego przy uprzejmej pomocy ze strony pp. Franciszka Bartoneca w Sierszy i Stanisława Kluczyckiego w Krzeszowicach. P. Franc Tondera zebrał dla komisyi florę węglową w Dąbrowie.

Z polecenia Sekcyi botanicznej, której przewodniczy prof. Dr Rostafiński, badali florę glonów pp. Roman Gutwiński i Maryjan Raciborski, Dr Eustachy Wołoszczak, zaś florę roślin wyższych w górach Łomnickich. Wyniki swych poszukiwań złożyli już pp. Gutwiński i Wołoszczak. P. Wład.

deputacyę do Cesarza do Wiednia dla przedstawienia ucisku Rusinów.

I znowu wystąpił X. Siczyński z dalszym wnioskiem, aby stowarzyszenie popierało ruskich posłów do Sejmu i do Rady państwa, aby podczas trwania sesyi sejmowej wyborcy częściej się zbierali, uchwałami na zebraniach swoich powziętemi popularyzowali żądania swoich posłów, i w myśl tych żądań wnosili petycye do ciał obradujących, a w końcu, aby teraźniejszym posłom ruskim do Sejmu i do Rady państwa uchwalić uznanie za ich działalność. Zgromadzenie przyjęło te wnioski, lecz liczne głosy słyszeć się dały, że od tego uznania mają być wyjęci posłowie do Rady państwa Kowalski i Ozarkiewicz.

W końcu zabrał głos Tryjuda, włościanin z Różnoszyniec (powiat zbarazki) i wywodząc dalsze żale na ucisk Rusinów, przypisywał go włościanom samym, którzy pozwalają, żeby jeden człowiek, nierusin nawet, nad całą gromadą przewodził, jak to było przy wyborach. Tuszy on sobie, że stowarzyszenie temu zapobieży i na przyszłość tego już nie będzie.

Po licznych oklaskach, danych ostatniemu mówcy, zamknął przewodniczący pierwsze walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Rada podolska“ w Tarnopolu.

Bank austro-węgierski wobec warrantów.

PRZEMÓWIENIE

Dra Włodz. Kozłowskiego

d. 6 maja b. r. wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu w Izbie poselskiej Rady państwa.

(Według zapisków stenograficznych).

(Dokończenie).

Jako skromny wiejski gospodarz niechętnie podążam za szan. posłem na pole ściśle naukowe i teoretyczne, wolałbym bowiem wstąpić na grunt czysto praktyczny. A jakkolwiek szan. poseł jest niestrudzonym w łowach *za naukowemi powagami,* to jednak podnieść należy, że te powagi, na jakie się powołał, n. p. Michaelis, Biliński, Wagner, za uczynione o nich przychylne wzmianki, są srodze niewdzięczne, gdyż wypierają się zdań, podsuniętych im przez szan. posła z Berna. Nie wiem, czyli było faktycznie wskazanem powoływać się na Wagnera, czyniąc to bowiem, zaopatrzył się szan. mówca w broń przeciw sobie samemu wymierzoną, gdyż Wagner w dziele swem o *Zettelbankpolitik* mówi wyraźnie na str. 319: „O ile lombard towarowy jest dopuszczalny w bankach emisyjnych i innych podobnych (depozytowych), o tyle obciążanie takich kwitów składowych czyli warrantów w razie pewnych rękojmi ze strony składu i prawnego systemu warrantowego, jest właśnie dla tego rodzaju banków godnem polecenia. *Mechaniczne i techniczne trudności lombardu towarowego odpadają po większej części przy warrancie.* Wprowadzenie eskontu warrantów w zakres czynności i w statuty banków publicznych jak n. p. Banku francuskiego, *Comptoir national d'Escompte* i innych rozmaitych niemieckich banków emisyjnych było też wskazanem.

Przytoczone przez poprzedniego mowcę urywki z dzieł Michaelisa, Bilińskiego i Wagnera *dotyczą lombardu towarowego, a mianowicie lombardu pojedynczego, który od eskontu warrantów stanowczo odróżnić należy.*

Lombard towarowy polega na bezpośredniem obciążeniu zastawu ręcznego, na oddaniu towaru w przechowanie i pod nadzór tego, który daje zaliczkę „na unieruchomienie przedmiotu zastawu, aż do spłaty ciążącego na nim długu,“ natomiast wcale z pojedynczym lombardem nie łączy się odpowiedzialność osobista.

Eskont warrantów zaś stanowi prawo, którego przedmiotem jest drugie prawo, a mianowicie pretensya i polega na pośredniem obciążeniu towaru, którego uosobieniem jest pośredniczący tak w sprzedaży, jak i w obciążeniu; papier wartościowy, papier ten przedstawia ruchomą i dającą się przenieść hypotekę towarową. Eskont warrantów nie wymaga wcale unieruchomienia towaru, takowy może być bowiem pod pewnemi warunkami sprzedany; warrant nie sprawia również, jak to mylnie utrzymywano, żadnych trudności przy przechowaniu, łatwo bowiem papier wartościowy włożyć do portfelu. Oprócz przedmiotu wzmacniają bezpieczeństwo dwa podpisy, a w razie niedostatecznego pokrycia zaliczki przez sprzedaż towaru wolno się odwołać do warunkowej osobistej odpowiedzialności.

Wyjątkowo tak w obrocie warrantowym zagranicą, jak i w wekslowym Banku austro-węg. dzieje się, że Bank wbrew regułom, na podstawie zwyczajów zwraca wątpliwy weksel, a względnie warrant żyrantowi. Jest to jedynie tylko jako wyjątek dopuszczalne, w razie zmiany kolei i dochodzenia pretensyi, najpierw od osób, a potem dopiero na rzeczy, warrant straciłby swój charakter i cal.

Nie chcę roztrząsać pytania, *czy warrant jest, czy nie jest wekslem, nie należy bowiem nowych instytutów podporządkowywać pod dawne pojęcia.*

Z tego, że warrant jest instytutem *sui generis,* jak powiedziano, nie wynika wcale, aby to był gatunek zły, lub niebezpieczny.

A jakkolwiek byłoby dla mnie bardzo pojętnem co do wekslowej natury warrantu, którą takowy n. p. w Belgii niezaprzeczenie posiada, powadze Sauseau, do której poseł Neuwirth się odwołuje, przeciwstawić powagę właściwego ojca warrantów, znakomitego polskiego ekonomistę hr. Augusta Cieszkowskiego i dłużej pomówić o naturze obrotowej warrantu, o jego pokrewieństwie z wekslem i lombardem, a poszczególnie o papierach dyspozycyjnych i o kontraktach literalnych — nie uczynię tego wcale, nie znajduję się bowiem w Towarzystwie ekonomicznem, z celem wyłącznie akademicznym, ale w parlamencie. Tutaj i bezpieczeństwo rozstrzyga rzecz, a podczas gdy rękojmia płatności w wekslu jest li tylko osobista przy eskoncie warrantów spłatę zarówno poręcza pewność tkwiąca w wartości rzeczy, jak i odpowiedzialność dwóch osób.

Skoro uczyniono tutaj wzmiankę o zdaniu Michaelis'a, według którego w lombardzie towarowym tkwią niebezpieczeństwa sztucznego podniesienia ceny towaru i nadużycia go przez rozkiełznaną grę, czemu znajomość targu łatwo zapobiedz może, — niech mi będzie wolno wskazać na wręcz przeciwne doświadczenia, w których właśnie brak kredytu *stawał się przyczyną przymusowych sprzedaży i deprecyacyi realnych wartości, co też prowadziło do sztucznego zniżenia cen.*

Troski, o których tu mówiono, pozostawiam Bankowi samemu, który najlepszym co do nich jest sędzią, a jeśli sam się nie skarży i nie czuje się nieszczęśliwym, może się zatem łatwo obejść bez cudzej kondolencyi. Wszak *nadzór* nad magazynami, który rząd wspólnie z Bankiem ma przeprowadzać, jest o wiele *łatwiejszy, niż n. p. kontrola zarządu kolei, których akcye Bank lombarduje,* śmiem też twierdzić, *że łatwiej szacować towary, jak wykrywać i oceniać osobistą zdolność warrantową, oraz tajne stosunki majątkowe poszczególnych osób.* A co do uczynionego porównania *lombardowaniem efektów a eskontowaniem warrantów* pomiędzy akcyą kolei północnej a pieprzem, pozwolę sobie wskazać na inny przykład, na zboże i na węgierską akcyę komunalną — a każdy przyzna, iż łatwiej czuwać nad fluktyacyami targu zbożowego, aniżeli nad kursem opierającym się na gospodarstwie komitatów węgierskich.

Jeżeli przeciwnicy niniejszego przedłożenia obawiają się, że eskont warrantów stanie się podnietą dla spekulacyj giełdowych, łatwo temu zapobiedz; spodziewam się też, iż szan. *członkowie lewicy tej wys. Izby wspierać nas będą w walce prawodawstwa z nadużyciami giełdy wogóle, a giełdy zbożowej w szczególności* i sądzę, że nam się uda wspólnie nałożyć wędzidło tej rozkiełznanej grze giełdowej — do czego Koło polskie już pierwszy krok uczyniło, żądając dwukrotnie załatwienia ustawy o podatku giełdowym. *Spodziewam się też, iż przemijające złe wrażenie, jakie represya pomiędzy graczami i spekulantami uczynić może, szan. członków lewicy od prawnego uregulowania tej sprawy nie powstrzyma.*

Sceptyczne przekonanie, że warrant jest papierem hazardownym, jest jednostronnem. — Wszak każdy papier wartościowy może się stać hazardownym. Czyż nadużycie kredytu wekslowego (Wechselreiterei) lub matactwa wekslowe są rękojmią pewności? Gdyby Bank dopuścił do tego, weksel mógłby się stać także przedmiotem spekulacyjnym. Jeżeli więc tego przy wekslu nie czyni, to i przy warrancie powstrzyma się od tego, a że niema się czego obawiać, najlepszy dowód w tem, że sam poseł Neuwirth wyraził Bankowi swe uznanie za jego oględność, opierającą się daleko więcej na ludziach, aniżeli na paragrafach, bo *najsurowsze przepisy statutów i reguły pokrycia nie pomogą — jeśli braknie ludzi, którzyby sumiennie stali na ich straży.* O zaliczce 80 milionów w r. 1873, na zasilenie banków spekulacyjnych udzielonej, mówić nie będę, gdyż raz traktowałem tę sprawę w wys. Izbie, a zresztą już pół godziny korzystam z jej cierpliwości; widząc też na trybunie szan. posła Bilińskiego wyczerpującym być nie potrzebuję. Wszak sam szan. poseł Neuwirth opowiadał panu sprawozdawcy o swoich pojedynkach z posłem Bilińskim, — więc możemy być zupełnie spokojni, że szan. poseł Biliński z posłem Neuwirthem i dziś z powodzeniem skruszy kopię. Wiem z własnego doświadczenia, uczynionego w Sejmie galicyjskim w sprawie referowanej przez p. Bilińskiego, w której byłem innego zdania — jak ciętym bywa poseł Biliński zawsze w swoich replikach.

Szan. mój poprzednik zaznaczył w swych wywodach, że jest zwolennikiem konserwatywnych zapatrywań w kwestyach bankowych. Co do mnie, moi panowie, jestem konserwatystą, ale konserwatyzmu nie ograniczam li tylko do spraw tyczących się ustroju bankowego. Kto chce służyć konserwatyzmowi jednak, musi do jego wątku nawiązać zdrowy postęp. *Postępu tego nie zdołamy atoli, moi panowie, osiągnąć za pomocą teoryj, chociażby uzasadnionych w tak pięknych mowach, jak szan. posła Neuwirtha i nie możemy dopuścić do rozwiązania tej kwestyi według hasła: pereat mundus — a możnaby też powiedzieć: pereat agricultura, pereat industria — fiat caput mortuum ideae meae!*

A ponieważ szan. poseł Neuwirth wyraził obawę, że jego wywody przebrzmią bez skutku i wróżył, że wys. Izba jego poprawkę zapewnie odrzuci, i ja co do tego punktu zgadzam się z nim zupełnie — i proszę wys. Izbę o odrzucenie poprawki posła Neuwirtha (Brawa z prawicy).

Z Włoch do Aten.

Konstantynopol 29 kwietnia.

Wczorajszy bal w ambasadzie angielskiej, na który Lady White łaskawie mnie zatrzymała, był obrazem, który tylko nad Złotym Rogiem widzieć można; świetny jego koloryt, rozmaitość i barwność postaci, ożywienie grup, połączenie znamion zachodnich ze wschodniemi, europejskich z azyatyckiemi, różnorodność typów i strojów, całość i szczegóły przedstawiały w skróceniu Konstantynopol i dzisiejsze nad Bosforem życie.— Do tego obrazu nadawały się doskonale ramy wspaniałego pałacu ambasady, a jego obszerne krużganki zdobiły go malowniczą na drugim planie perspektywą. W rozkładzie tego prawdziwego dzieła sztuki, w jego ożywieniu, znać było artystyczną rękę pani domu, której zawdzięczało ono wdzięk harmonij. — Umiejętność przyjmowania i przewodniczenia licznym zebraniom i światowym uroczystościom jest właściwą damom z naszych stron; posiada ją w całej pełni Lady Whit równie jak niemniej ceny dar zastosowania do wszystkiego i wszystkich, do okoliczności i ludzi, właściwej miary. — Przyjęcie mające znamiona owej tak przyjemnej, bo pełnej prawdy gościnności angielskiej, zdobiła wytworna uprzejmość córki domu dzisiejszej pani Geijer, która tak miłe zostawiła w Krakowie wspomnienia z owych przed paru laty chwil, przepędzonych wraz z ojcem podczas świąt wielkanocnych w naszem mieście.

Przed pałacem naprzeciw szeregu powozów szereg lektyk, w przedsionkach hajduków, kawasów, służby bez liku; na schodach dwóch majtków angielskich, nieruchomych, wybornych, przedstawiających i na tem stanowisku poczucie obowiązku; w wielkiej pięknej sali istna ruchoma wystawa błyszczących ognistych dekoracyj.

Cała dyplomacya i urzędowy świat turecki.— Brakowało ambasadora niemieckiego, bo choć bal danym był po części dla panien Radowitz, nie mogły przybyć z powodu odry, która się w ich domu pojawiła. Był p. Nelidow nader miły i uprzejmy w stosunkach— towarzyskich.— Był Said basza, minister spraw zewnętrznych; odznacza się on pewną dobroduszną prostotą, i że tak powiem zdrowym chłopskim rozsądkiem, przy tem łatwością w obejściu. Podczas rozmowy, którą mnie zaszczycił, zbliżył się Mr Salomon Hirsch, obecny poseł Stanów Zjednoczonych przy Wysokiej Porcie, nie nauczył się on jeszcze po francusku a umie po niemiecku, Said basza zaś zapomniał już mówić po niemiecku; przez chwilę zatem służyłem za tłómacza pomiędzy Turcyą a Ameryką. Said basza opowiadał nam, iż gdy był ambasadorem w Berlinie, władał językiem niemieckim i zawsze rozmawiał po niemiecku ze starym cesarzem; przed dwoma laty umarł służący Niemiec, którego wziął był ze sobą i teraz wyszedł zupełnie z używania; przecie obiecał ambasadorowi niemieckiemu, że znowu niebawem poduczy się mówić po niemiecku, gdyż weźmie w tym celu za żonę Niemkę. Zauważyłem, że to nietylko najłatwiejszy ale i najprzyjemniejszy sposób; co uśmiechając się, przyznał mi. Podczas dłuższej rozmowy wraził Said basza historyczne, retrospektywne zdanie, iż Polacy, Węgrzy i Turcy za późno zrozumieli, że nie należało im się wzajemnie osłabiać i niszczyć. — Wreszcie rzekł: „A teraz idźmy przypatrzyć się tańcom“. „Tak jest— odrzekłem— idźmy Excelencyo poszukać żony“.

Poznałem na balu uczonego dygnitarza tureckiego Munif baszę, ministra oświecenia, który, jak mnie zapewniono, wielkiego dokłada starania około rozwoju zakładów naukowych i powszechnego używa szacunku. Nie mógł się on nadziwić, dlaczego Serbowie obchodzą jako uroczystość narodową rocznicę bitwy na Kosowem Polu, na którem „zwyciężyliśmy, wyrżnęliśmy i do upadku doprowadziliśmy ich“. — Pomyślałem sobie, że właśnie tylko zmartwychwstałym narodom wolno obchodzić jako uroczystości klęski dlatego, że pomimo nich odżyły, podczas gdy umierające nie święcą nawet dawnych zwycięstw.

Spotkałem się jeszcze i uścisnąłem dłoń Muzaffer baszy (Czajkowskiego), który jest tu wyższym oficerem, dzielnym a wielce cenionym i szanowanym. Polaków wogóle mało się tu teraz spotyka. Jest ich jednak jeszcze pewna liczba, zwłaszcza pochodzenia polskiego; na dworcu przy głównej ekspedycyi bagaży zastałem młodego człowieka, urodzonego z polskich rodziców, który doskonale mówi po francusku, lecz nie umie po polsku.

Wreszcie przedstawiono mnie bardzo udekorowanemu, podeszłego wieku Turkowi, który widocznie był jakąś znaczącą osobą. Wśród szmeru balu nie dosłyszałem jego nazwiska ani godności, lecz podczas długiej rozmowy dostrzegłem istnie oryentalny zakrój rozumu i ten charakterystyczny a zwykły tutejszym ludziom spryt dobroduszny. Wyrażał się z trudnością po francusku, nieco jak szach perski w stylu telegraficznym; ale każde słowo wychodzące z ust jego miało znaczenie i to podwójne tak, iż drugiego trzeba się było domyślać. — Między innemi zapewniał mnie, iż ministrowie i rząd pragnęli, aby postąpiono sobie surowo z Kretą i dano przykład, jak należy poskramiać bunty „lecz, dodał, nasz pan i władca jest zawsze za łagodnością a przeciwny rozlewowi krwi; zatem łagodność przemogła“. — Nie pochwala, że okręty tureckie wiecznie stoją z zapuszczoną kotwicą w Złotym Rogu: „nie zaszkodziłby im od czasu do czasu spacer po morzu“. — Wreszcie ku niemałemu mojemu zdziwieniu, zapytał mnie: czy ks. Bismarck jest istotnie tak znakomitym człowiekiem, za jakiego uchodzi? „Czy mamy o tem wątpić, odparłem, dlatego, że upadł“. „Nie, ale przecież on za młodu we własnej ojczyznie uchodził za waryata. Bodaj więc, czy go wielkim nie zrobiły okoliczności“. — Nie były to wcale banalne frazesa; w sposobie ich wypowiedzenia tkwiła cała teorya fatalizmu, zastosowana do zawodu żelaznego kanclerza.

Austro-Węgrom przyznano na tym balu palmę; zdobyły ją dwie urocze córki hr. Beli Seczeniego. *Matre pulchra, filia pulchrior!*

Odbyłem dziś na jachcie ambasady angielskiej pożegnalny dla mnie spacer do Wysp Książęcych, wraz z misyą szwedzką, wysłaną do Persyi. Przyłącza się do niej zięć Sir W. White, p. Geijer, i rusza ona jutro w dalszą podróż. — Niełatwo przychodzi zrozumieć, co może mieć do czynienia w Persyi szwedzkie poselstwo. Jest ono ze strony króla wywzajemnieniem się za przysłanie przedstawiciela króla królów na kongres oryentalny, który się odbył w Stokholmie, oraz za udzielone wtedy ordery. Są tacy, którzy przypuszczają, że Szwecya, która ongi tak zdumiewająco wielką w dziejach odegrała rolę, nigdy wyzbyć się nie może, jeśli nie zachcianek, to tęsknoty mocarstwowej. Poselstwo do Teheranu odróżnia ją od Belgii, Szwajcaryi i innych małych państw, które nigdy wielkiemi nie były. Są to psychologiczne odcienia dumy, czy próżności narodowej.

Wjeżdża się w zaczarowany labirynt wysp, każdej rysunek inny, a śliczny; świetna na tych Wyspach Książęcych panuje zieloność, rzadka tutaj. Odznaczają się one znamionami cywilizacyi europejskiej. Turcy nie mieszkają na nich, lecz przeważnie Grecy i cała rzesza Lewantyńczyków.— Podczas przejażdżki zastawiono na jachcie wykwintne śniadanie, któremu przewodniczyła lady White. Ambasador nie towarzyszył nam, gdyż on, który nigdy nie choruje, był już na wczorajszym balu mocno zachrypniętym i lekarz zabronił po morzu przejażdżki. — Wychyliliśmy kielichy na szczęśliwą podróż misyi szwedzkiej, a ja jeden, bardzo serdeczny, na cześć lady White, której uprzejmość i gościnność nietylko pozwoliły mi poznać Konstantynopol ze strony wielce zajmującej, lecz którym zawdzięczać będę najmilsze, a niezatarte z mej podróży wspomnienia.

Pomimo tych wspomnień, cennych bardzo dla mnie, pomimo wszelkich wspaniałości tutejszych, wolę Rzym niż Bizancyum, wolę nowoczesne Babilony, niż Konstantynopol, i nie pragnę tu zamieszkać, chyba że zostanę ambasadorem.

Dziwny to stan rzeczy, w którym góruje strach wewnętrzny i zewnętrzny i w którym strachem tym rządzą się, gdy dawniej panowało się postrachem.

Gdybym był sułtanem, raczej bałbym się pozostawać w domu, niż ukazywać się publicznie, a przecież właśnie przeciwnie, Abdul Hamid nie opuszcza nigdy swoich komnat, nigdy nie widać go ani w obozach, ani na ulicach, z wyjątkiem Salamliku. Zapewniają, iż pewien wyższy wojskowy popadł w niełaskę dlatego, iż władcy doradzał bliższe zetknięcie się z wojskiem i z narodem.

Sułtanowi, który tak silne ma postanowienie pozostać neutralnym aż do ostatecznego kataklizmu, podsunęła już raz Rosya zobowiązanie neutralności na wszelki wypadek. Nie wziął go Abdul Hamid ze strachu przed stroną przeciwną.

W. wezyr Kiamil basza, za przykładem swego pana, mało się pokazuje i udziela; mówią, iż jest pochodzenia żydowskiego, coby wcale nie wykluczało sprytu i biegłości odpowiedniej trudnemu, a zawiłemu położeniu; dodają, że ojciec jego przeszedł na islam, a że brat jest jeszcze żydem. — Oczywiście nie ręczę, a sprawdzić nie mogłem.

Nigdzie w tym stopniu, co w Konstantynopolu, nie czuje się, że Rosya stoi po jednej stronie, a reszta Europy po drugiej, nie wyjmując Francyi. Pomimo bowiem wytworzonej dla niej konieczności dobrych i coraz ściślejszych z Rosyą stosunków, nie odpowiada wcale jej interesom istotnym, ani nadziejom, aby Rosya same znajdowała na swej drodze wschodniej ułatwienia i aby dopięła ostatecznego celu. Tę prawdę widzi się tutaj może lepiej, niż gdzieindziej, wznosi się ona ponad pozory i dzienne uprzejmości dyplomatyczne. A celem ostatecznym Rosyi dla każdego, kto raz widział Konstantynopol, nie może być co innego, jak — Konstantynopol.

Aby o tem być przekonanym, nie trzeba wcale wierzyć w autentyczność testamentu Piotra W. — Elementarne prawo pcha i pchać musi Rosyę aż do Bosforu i Dardaneli, a kto raz zamarzył o Konstantynopolu, ten się nigdy z tego pragnienia nie wyleczy, choćby ono było niezdrowem, a miało się stać w następstwach zgubnem. A tak dziś już dwa przeważne wschodnie czynniki składają się na politykę rosyjską w tych stronach i łączą się w jej działaniu — fatalizm i fantazya. I dlatego, że takiem jest przeznaczenie i takiemi są pociągi Rosyi, ciąży tu ona jedna nad położeniem i ona jedna ciężką tu wytwarza atmosferę.

Istotnie przerażać może, iż pomimo licznych błędów, zawodów, a nawet straty wpływów i pewnych stanowisk, ciężyć nie przestaje wyłącznie, z wytrwałością i cierpliwością, które zdają się mówić — czekać mogę. — I wtedy nieraz przychodzi na myśl pytanie, czy wszelkie zapory, stawiane i wytwarzane mozolnie, nie są sztucznemi groblami, która poprzerywa przy nawalnicy pęd wody?! —

Znużony zachodnią grą na Wschodzie bez końca i wyjścia, pewien dyplomata rzekł raz: „Niema to jak być w służbie rosyjskiej, bo zawsze się jest czynnym, nie na próżno, zawsze w jednej niezmiennej myśli, zawsze w tym samym celu, co do którego pomylić się nie można.“

Ale prawdą jest także — że ciąży tu inny jeszcze fatalizm — znany z dziejów fatalizm rozpoczętych rozbiorów i owych rozbiorowych zmów, wskutek których Rosyi wolno było rozbijać Turcyę, a Europie zabierać więcej, niż to dotąd uczyniła Rosya. I dlatego nikt tu nie ma czystego sumienia i dlatego także pomimo niesłychanych różnic, położenie tutejsze pod koniec dziewiętnastego stulecia podobnem jest z wielu względów do stanu rzeczy w Polsce pod koniec przeszłego wieku.

KRONIKA.

— **Z Poznania** donoszą, że między kandydatami na stolicę arcybiskupią wymieniają w pierwszym rzędzie X. Radziwiłła, dalej X. Rednera, biskupa chełmińskiego i X. Ponińskiego.

— **Okropna burza** nawiedziła temi dniami Serbię, czyniąc niemal w całym kraju straszne spustoszenia. Grad zniszczył prawie cały plon rolnictwa. Niektóre ziarna gradu ważyły po $^1/_4$ kilograma. Dużo bydła zabitego. Mnóstwo ludzi pokaleczonych, domów powalonych. Szkody obliczają na 30 milionów dynarów (franków).

— **Alfons Daudet,** znakomity pisarz francuski, śmiertelnie zachorował.

— **Teatrofon.** Pod tą nazwą zaprowadzono w tych dniach w Paryżu przyrząd telefoniczny, będący w związku z wszystkiemi salami koncertowemi i operowemi. Jest to takie samo urządzenie, za pomocą którego przy rozmaitych elektrycznych wystawach (jak wiadomo i w Wiedniu), odwiedzający słyszeć mogą urywki z oper i koncertów. Nowym jest w Paryżu postęp, że aparaty telefoniczne tej sieci podzielone między hotele, restauracye i kawiarnie i na innych placach publicznych do powszechnego użytku są zastosowane, a nawet prywatni w mieszkaniach swych mieć je mogą. Pierwsze teatrofony ustawione były w westibulu teatru „des Nouveautés“ i oddane publiczności do użycia. Za 50 centimów słuchać można przez 5 minut aryę z opery lub kawałek koncertowy i wybierać można, z którym teatrem lub salą koncertową chce się być połączonym.

Z miasta i kraju.

— **Albert Rivière,** adwokat paryski i jeden z delegatów francuskich na międzynarodowy kongres dla spraw więziennych w Petersburgu, bawi od wczoraj w naszem mieście. Zagraniczny gość zwiedza z wielkiem zajęciem osobliwości i pamiątki Krakowa, oprowadzany z wielką uprzejmością przez prof Krzymuskiego, z którym koleguje jako członek paryskiego towarzystwa naukowego: *Association internationale de la législation comparée.* Wczorajszy wieczór spędził p. Rivière u państwa Krzymuskich w gronie profesorów prawa Uniwersytetu Jagiel. Wśród ożywionej pogadanki mieli uczestnicy zebrania sposobność usłyszenia wielu trafnych i zajmujących poglądów paryskiego delegata o dzisiejszych stosunkach politycznych Francyi.

— **Podkomitet krakowski,** ustanowiony przez Wydział krajowy w sprawie pogrzebu zwłok Mickiewicza, odbył wczoraj posiedzenie, trwające od godziny $7^1/_2$ wieczór późno w noc. Podkomitet postanowił wydać komunikat do dzienników z wykazaniem tego, co dotąd zrobił. Pragnąć należy, aby takie komunikaty częściej były wydawane, bo w ten sposób wiarogodne szczegóły dojdą do wiadomości szerokiej publiczności. Dlatego właśnie, że taki komunikat jutro będzie rozesłanym dziennikom, wstrzymujemy się z podaniem szczegółowego sprawozdania z wczorajszego posiedzenia i ograniczymy się do zaznaczenia najważniejszych punktów, jakie w komunikacie mają być podane. I tak podkomitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym członka Wydziału krajowego hr. Antoniego Wodzickiego; zastępcą przewodniczącego prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Podkomitet podzielił się na sekcye, a te kooptowaniem odpowiednich osób mają się wzmacniać. Jeżeli wreszcie p. Władysławowi Mickiewiczowi uda się przeprowadzić na czas wszystkie trudności, powstałe z czynności przygotowawczych na miejscu w Paryżu, które zaofiarował się załatwić, to podkomitet postanowił urządzić **pogrzeb zwłok Mickiewicza w piątek dnia 27 czerwca.** W tej mierze ma się znieść podkomitet telegraficznie z p. Władysławem Mickiewiczem. Zwłoki przybyłyby do Krakowa rano dnia 27 b. m. i z dworca kolei przeprowadzoneby zostały wprost na Wawel.

Dziś wieczór odbędzie się dalsze posiedzenie podkomitetu.

— **Medal pamiątkowy pogrzebu Mickiewicza** przygotowuje znany tutejszy złotnik p. Głowacki. Na jednej stronie medalu będzie profil poety, na drugiej zaś podobizna sarkofagu, w jakim złożone zostaną śmiertelne szczątki. Profil Mickiewicza zrobiony jest według medalionu, mającego zdobić frontową ścianę oryginalnego sarkofagu w krypcie na Wawelu, a który to medalion wykonał rzeźbiarz p. **Lewandowski.** Korzystając z nagromadzonych pamiątek w Muzeum Narodowem, oraz ze wskazówek dyr. Łuszczkiewicza, odtworzył p. Lewandowski, zdaniem wielu osób, jeden z najwierniejszych profilów Adama Mickiewicza.

— **Zakład fotograficzny pod firmą Walerego Rzewuskiego** (właściciel p. Lesław Rzewuski), mający swoją wystawę fotografij przy ulicy Floryańskiej na hotelu Drezdeńskim, w tych dniach takową odnowił, przez zamieszczenie fotografij wielu znanych osobistości, wykonanych w tym zakładzie po śmierci ś. p. Walerego Rzewuskiego. Fotografie te chlubnie świadczą o zakładzie, który ma już ustaloną, a jak najlepszą reputacyę w kraju naszym, — znakomite wykonanie figur obok bogactwa dekoracyjnego widoczne jest na każdej fotografii.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę d. 11 b. m. 1890 r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w Collegium novum (sala Nr 39 na I piętrze) posiedzenie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Dr Ferdynand Wilkosz: O małżeństwach siedmiogrodzkich; 2) Dalszy ciąg referatu prof. Dra Krzymuskiego o najnowszym projekcie ustawy karnej.

— **Ajent emigracyjny.** Wczoraj przytrzymały organa tutejszej policyi **Izraela Bartha,** handlarza, pochodzącego z Odrzychowa, który obałamuciwszy dwóch włościan Wasyla Pazeńczyka i Hrycia Kowalczyka, pochodzących z Odrzychowa, świetnem powodzeniem w Ameryce i namówiwszy nawet Pazeńczyka do sprzedania mu gruntu za 130 złr. — uprowadził ich obu potajemnie i bez żadnych legitymacyj po za granicę, a chcąc im czemprędzej ułatwić wyjazd z Galicyi, zabrał im wszystkie pieniądze do swojej kieszeni i sam nawet kierował ich podróżą ku granicy pruskiej. Bartha odstawiono do tutejszego sądu karnego.

— **Z Jasła.** W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się w Jaśle wielka loterya fantowa w połączeniu z festynem ludowem na korzyść Towarzystwa domu dobroczynności i ochotniczej straży ogniowej jasielskiej— muzyka sprowadzona doborowa, wieczorem iluminacya parku i ognie sztuczne.

— **Smutny objaw.** Za antireligijną i socyalistyczną propagandę wydalono w ubiegłym tygodniu ze stanisławowskiego gimnazyum, a mianowicie z klasy 6 jednego, z klasy 5 czterech i z klasy 4 dwóch, — razem siedmiu uczniów! Przeprowadzone dyscyplinarne śledztwo wykazało niezwykłe w tak młodym wieku zdziczenie obyczajów, któremu ani wychowanie domowe, ani nauka religii i nadzór szkolny dostatecznej zapory stawić nie mogły.

Boberski nadesłał do druku „Czwarty przyczynek do lichenologii Galicyi“. Sekcya botaniczna straciła w roku zeszłym jednego z najlepszych swych pracowników w osobie ś. p. Józefa Krupy; bogate zbiory pozostałe po nim przeszły na własność komisyi.

W sekcyi zoologicznej, pod przewodnictwem prof. Dra Wierzejskiego, zajmował się p. Józef Dziędzielewicz fauną owadów siatkoskrzydłych, p. Kaź. Bobek fauną much w Krakowskiem, prof. Łomnicki chrząszczami i innemi rzędami owadów w okolicach Lwowa. Od ostatniego otrzymała komisya, jako wynik kilkuletnich poszukiwań z jej polecenia podjętych, pierwszą część obszernej pracy: „Fauna Lwowa i okolicy“, od p. Bobka zaś sprawozdanie z zeszłorocznej wycieczki w Tatry. P. Dziędzielewicz, pracujący od lat 25 nad naszą fauną siatkoskrzydłych, złożył do druku obszerną rewizyę gatunków żyjących w Polsce.

Muzeum komisyi wzbogaciło się — oprócz zbiorów z jej polecenia zgromadzonych — także darami: JE. X. Biskupa Stupnickiego, pani Rogawskiej w Ołpinach i panów Dra Czajkowskiego w Przemyślu, Konstantego Jelskiego, Kaczorowskiego w Przeczycy, Adolfa Kobylińskiego, Dra Izyd. Kopernickiego, Dra Karola Krzyżanowskiego, Franc. Przychodzkiego w Bilczycach, Maryana Raciborskiego, Stefana Stobieckiego.

Redakcyę wydawnictw komisyi i korespondencyą prowadził przewodniczący komisyi prof. Dr Rostafiński, a w jego zastępstwie prof. Dr Karliński, przy pomocy sekretarza prof. Władysława Kulczyńskiego. Uporządkowaniem i utrzymaniem zbiorów zajmował się, jak w latach dawniejszych p. Konst. Jelski, przy pomocy stypendystów pp. Burzyńskiego, Czarnockiego, Papégo i Rutkowskiego. Część zbiorów geologicznych uporządkował p. Tadeusz Wiśniowski.

Oto, cośmy zrobili przez ten rok ostatni. Dużo, czy mało — dobrze, czy źle? nie do nas należy sądzić. Przed rokiem oddaliśmy do rąk i pod sąd ogółu sprawozdanie z piętnastoletniej czynności Akademii, jej historyę niejako od samego założenia; dziś dodajemy jeden tylko rozdział dalszego ciągu. To jedno wiemy, że jest on w zgodzie z poprzedniemi, tym samym duchem ożywiony, do tego samego celu skierowany. Służyć nauce polskiej i nauce powszechnej w Polsce, rozszerzać i posuwać ją wedle sił i możności na każdem polu, badać naturę naszego kraju i naszego narodu, jednę w zjawiskach fizycznego, drugą w zjawiskach moralnego i historycznego życia; służyć nauce polskiej tu na własnym gruncie, robić jej dobre imię u obcych, a dążyć zawsze do tego, żeby ją prowadzić do dobroczynnego dla swoich, świetnego u obcych stanowiska— takie jest nasze zadanie i nasz obowiązek. Zdaje nam się też, że nie jest to tylko teoretyczna świadomość i marna chęć, ale że obowiązek ten rzeczywiście pełnimy i do tego celu stopniowo się zbliżamy. Za dowód służy nam wzrastająca statecznie i ciągle suma naszych prac i naszych stosunków. Może nam przykro czasem, kiedy myślimy o ogromnych środkach, jakiemi rozporządzają Akademie innych krajów szczęśliwszych i bogatszych, o hojnych zapisach, jakie na nie spadają, o okazałych gmachach, w jakich się mieszczą; ale na tę przykrość odpowiadamy sobie przysłowiem: „podług stawu grobla“ i drugiem, choć obcem, które mówi, że dobre maści kryją się czasem w małych słoikach. Chcielibyśmy, żeby nasza Akademia była podobna do domu, w którym się mieści. Kamienica niepokaźna wcale, aż do zbytku może skromna, bez należytych urządzeń i wygód, ale wewnątrz zawiera w sobie rzeczy dużo, więcej wartości, niż jej ma sama z pozoru. Oby temu, co się w tym domu robi i co z niego wychodzi, inni — nie my— podobne oddali świadectwo.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę dnia 11 b. m.: Drugi występ panny Maryi Sachsównej i p. Juliana Hoffmana *Farinelli*, opera komiczna w 3 aktach Zumpego z p. Jerzyną w roli tytułowej.

We czwartek dnia 12 b. m.: Trzeci występ panny Maryi Sachsównej i p. Juliana Hoffmana *Maskota* czyli *Dziecię szczęścia*, opera komiczna w 3 aktach Andrena z panią Bocskaj w roli tytułowej.

— Dnia 9 czerwca pochmurno, wieczorem mały deszcz; termometr od 8·2 doszedł do 14·4 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 10 czerwca stan jego był 742 4 mm., termometru 11·4 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 11 czerwca św. Barnaby apost.

Dział ekonomiczny.

Nowy projekt konwersyi długów krajowych. Do dwóch projektów, nad którerni obraduje ankieta zwołana przez Wydział krajowy celem unifikacyi długów krajowych i konwersyi długu indemnizacyjnego, przybył — jak donosi *Przegląd* — trzeci Dra Zdzisława Marchwickiego. Autor tego projektu idzie pośrednią drogą pomiędzy wnioskami: członka Wydziału krajowego T. Romanowicza, który proponuje unifikacyę długów krajowych i częściową konwersyę długu indemnizacyjnego; i Dra A. Zgórskiego, który odrzuca konwersyę, a unifikując obecne długi krajowe, proponuje zaciągnięcie 6 lub 10 mil. pożyczki na pokrycie niedoborów budżetu krajowego aż do terminu normalnego umorzenia długu indemnizacyjnego.

Dr Marchwicki zrzeka się unifikacyi obecnych długów krajowych, a proponuje szybsze ich umorzenie do r. 1897 za pomocą subwencyj państwowych, udzielanych po ten rok do funduszu indemnizacyi, a zatem razem konwersyę jednorazową całego długu indemnizacyjnego. Autor projektu oblicza, iż wskutek tej operacyi dodatek krajowy mógłby się obniżyć o 6 lub 8 cent, a na pokrycie nadzwyczajnych inwestycyj krajowych pozostawałaby corocznie zwyżka 500,000 lub 700,000 złr. Po opracowaniu szczegółów projekt ten przyjdzie pod obrady ankiety na najbliższem jej posiedzeniu, które odbędzie się zapewne we środę lub we czwartek.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, iż gruntowne i wszechstronne wyświecenie sprawy indemnizacyjnej wymaga koniecznie dłuższego czasu. Należy nietylko wypracować dokładny obraz rozwoju różnych działów budżetu krajowego, czego dotychczas nie uskuteczniono, ale wysłuchać także zdania fachowych osób o różnych projektach bądź już znanych, bądź też pojawić się mogących w ciągu najbliższego czasu.

Konwersya obligów pierwszeństwa kolei Albrechta, poruszona ponownie przez propozycyę domu bankowego Erlangera i s. p. w Frankfurcie, była przedmiotem rozpraw na posiedzeniu rady nadzorczej z 2 b. m., lecz nie została stanowczo załatwioną. Już jednak sama pogłoska o zamierzonej konwersyi, a przeto o zmniejszonej potrzebie funduszów na oprocentowanie długu pryorytetowego wobec dłuższego okresu amortyzacyjnego, podniosła znacznie kurs akcyj kolei Albrechta i wywołała silniejszy popyt za niemi.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 10 czerwca

W miarę zbliżania się pory zbiorów, optymistyczne początkowo zapatrywania co do prawdopodobnego ich rezultatu poczynają się zmieniać, a o ile przedtem świetny stan urodzajów miał usprawiedliwiać zniżkę, jaka nastąpiła, o tyle teraz niepomyślne sprawozdania wywołały wzmocnienie tendencyi, oddziaływując korzystnie na ustalenie się cen.

Wobec tego dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w stałem usposobieniu, a chociaż dla braku odbiorców odbyt był dość ograniczony, to jednak ceny stale się trzymają a nawet od ostatniego targu okazują się pewne różnice na korzyść sprzedających. Owies wskutek znacznej haussy, jaką wywołano na giełdzie wiedeńskiej, doznał i tutaj znacznej zwyżki.

Płacono za pszenicę białą od 8 60 do 9·— złr., za czerwoną od 8·60 do 9·— złr., za żółtą od 8·50 do 9·— złr.; za żyto od 7·25 do 7·75 złr. za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 5 50 do 6·— złr.; za owies od 8·— do 8·70 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 9 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1673, węgierskich 2841, niemieckich 1029, Razem 5543 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 51, 54, do 57 złr.; — węgierskie stajenne 50, 55, 56 do 58 złr.; niemieckie 54, 55, 56 do 58 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 10 czerwca. (*Telegr. biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 czerwca 1890 r.:

Banknoty w obiegu	389,784.000 złr.	(+ 49.000)
Zapas kruszcowy	242,011.000 „	(+ 33.000)
Portfel wekslowy	140,598.000 „	(+ 109.000)
Lombard	18,615.000 „	(+ 541.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	54,424.000 „	(— 692.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Exposé hr. Kalnokiego.

Buda-Peszt 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu obradowała komisya budżetowa delegacyi austryackiej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent baron Walterskirchen prosił hr. Kalnokiego, aby, jak corocznie, przedstawił delegacyi przedewszystkiem exposé o położeniu zagranicznem.

Czyniąc temu zadość, złożył hr. Kalnoky następujące oświadczenia:

Stwierdza on przedewszystkiem, iż ogólny kierunek oraz podstawy polityki Austro-Węgier pozostały i pozostają bez zmiany. Stosunki do Niemiec nigdy nie były pełniejsze zaufania, jaśniejsze i silniejsze, jak obecnie. Niemało przyczynił się do tego wysoce uzdolniony, dzielny monarcha ościennego mocarstwa; jego silnie zamarkowana indywidualność wyklucza z góry wszelkie wątpliwości i niejasności. Patrzymy z równem zaufaniem na jenerała Capriviego, stojącego na czele interesów państwa, jak niegdyś na księcia Bismarcka, z którym miałem przyjemność utrzymywania zawsze najpełniejszych zaufania i najprzyjaźniejszych stosunków. Trzechkrotna zmiana w osobach monarchów Niemiec i kierujących mężów stanu nie spowodowała najmniejszego zachwiania się przymierza, co najlepszym jest dowodem, jak głębokie korzenie zapuściło przymierze.

Deklaracye, złożone w ostatnich czasach przez sfery decydujące w Berlinie i Rzymie, dowodzą, jak wielkie i tam panuje przekonanie o niewzruszonej sile przymierza. Codzień powtarzające się usiłowania przeciwników, skierowane ku zachwianiu przymierza i wzbudzeniu wątpliwości w jego trwałość, nie powinny nikogo w błąd wprowadzać; usiłowania te, jak w ubiegłem dziesięcioleciu, tak i nadal pozostaną bez skutku.

Przytem jednak musimy się liczyć z faktem, iż pokojowe cele przymierza dadzą się osiągnąć li tylko przy pełnym rozwoju siły zbrojnej sprzymierzonych państw, z których każde powinno módz liczyć na drugie.

Zupełnie zadawalniające stosunki do innych państw europejskich uzasadniają nadzieję, iż mogące ewentualnie powstać niebezpieczeństwa traktowane być mogą w duchu powszechnej potrzeby pokoju.

Przechodząc do omawiania stosunków w krajach bałkańskich panujących, stwierdza minister spokojny rozwój Bułgaryi, która zajęta udoskonaleniem swych stosunków handlowych oraz otwarciem nowych dróg komunikacyjnych, podnosi swój dobrobyt i wzmacnia kredyt. Z zadowoleniem widzimy, iż Bułgarya pod względem polityki trwa w rozsądnej wstrzemięźliwości, postępującego swego rozwoju nie naraża na szkody przez poruszanie niebezpiecznych kwestyj i przez awanturnicze przedsięwzięcia, a natomiast okazuje dążność utrzymania z sąsiadami, a szczególnie z Portą, dobrych stosunków. Przyszłość Bułgaryi, spoczywająca w jej własnem ręku, zdaje się być zapewnioną, jeżeli kraj ten nie przestanie w dalszym ciągu spokojnie, bez awantur pracować nad swem własnem wzmocnieniem.

Aby z Serbią utrzymać pożądane stosunki, z naszej strony niezawodnie wszystko zostało zrobione, ma się rozumieć w oczekiwaniu wzajemności. Rządowi i rejencyi, być może, nie brak dobrych chęci, lecz teraźniejszy nieprzychylny Austro-Węgrom, jeśli nie wrogi, prąd, silniejszy jest może, aniżeli powaga rejencyi i rządu, bezsilnych wobec agitacyi prasy. Panującą w Serbii wolność prasy znosić mogą tylko wysoce ucywilizowane narody, tam atoli, — gdzie moralnie i politycznie niedojrzałe lub niegodne żywioły dorwą się pióra, może taka wolność prasy wyrządzić wielkie szkody. Stanowisko większych państw do mniejszych zawsze jest trudne, jeżeli stosunki się naprężą, gdyż wówczas skłonnym się jest do oskarżania silniejszego o gwałt, skoro tylko zażąda tego, co mu się z prawa należy. Wobec położenia geograficznego, stosunków wewnętrznych i stanu finansów niema obawy, aby Serbia spowodowała zatargi z sąsiedniemi państwami, zwłaszcza że skutki najdotkliwiej odbiłyby się na samej Serbii. Z dotychczasowego zawsze życzliwego zachowania się Austro-Węgier ciągnęła Serbia wielkie korzyści. Nie będzie to winą monarchii austro-węgierskiej, jeżeli to zachowanie się nie zmieni się na jeszcze bardziej życzliwe. Wobec nieustających przyjaznych zapewnień rejencyi i rządu musimy wyrazić nadzieję, iż te ostatnie posiadają dosyć powagi, aby zapewnieniom swym nadać faktyczną podstawę. Austro-Węgry nigdy nie pozostawiały Serbii w wątpliwości, iż dobre jej stosunki do Rosyi są pożądane i bynajmniej nie wymagają wrogiego usposobienia dla monarchii austro-węgierskiej.

Stosunki nasze z Rumunią i jej rządem są bardzo przyjazne. Niestety stagnacya w handlowo-politycznych stosunkach nie została jeszcze usuniętą.

Minister wyraził następnie nadzieję, iż panujący powszechnie kierunek protekcyonistyczny wyjaśni się o tyle, że umożebnione zostanie specyalnie także z Niemcami wytworzenie handlowo-politycznych stosunków, które intencyom i życzeniom ludności bardziej odpowiadają, aniżeli obecny stan rzeczy. Minister wspomina dalej, iż z Turcyą i Grecyą toczą się dalej rokowania w sprawie traktatu handlowego.

Del. Biliński podnosi spisek Panicy w Bułgaryi i mniema, iż tego rodzaju spiski dlatego tak łatwo dają się wywołać, gdyż książę dotąd nie został uznany. Zdaje się, że w Bułgaryi każdy sądzi, iż ma prawo intrygować przeciw księciu. Mowca zapytuje, czy względem uznania księcia nie uczyniono żadnych kroków?

Hr. Kalnoky nie sądzi, aby nieuznanie księcia miało jaki związek ze spiskiem Panicy i przypomina, że także uznany ks. Aleksander obalony został wskutek rokoszu wojskowego. Zbrodnie takie, popełnione raz, zwykły się niestety powtarzać. Ogół ludności nie brał udziału w zamierzonym zamachu rewolucyjnym Panicy, co dowodzi, iż konspiracya została z po za granic Bułgaryi przez niezadowolone żywioły importowaną, lecz przebrzmiała bez odgłosu i nie wzbudziła ani narodowego uczucia oporu, ani powszechnego życzenia ludu względem zmiany panującego księcia. Brak formalnego uznania nie uwydatnia się w Bułgaryi w takim stopniu, jak się wydaje, ponieważ książę w kraju bezwarunkowo jest uznany i pierwsze trudności nieprawidłowej sytuacyi znacznie zostały osłabione. Ulegalizowanie stosunków bułgarskich jest nader pożądanem, lecz nie zależy to wyłącznie od Austro-Węgier.

Del. Demel, podnosząc przezorną politykę Bułgaryi i wzrastający jej dobrobyt, wyraża oczekiwanie, iż kwestya uznania rozwiązana zostanie na podstawie wypróbowanej zasady: *fara da se*. Mówca składa najgorętszy wyraz uznania zasługom Kalnoky'ego około pokojowego rozwoju stosunków europejskich.

Del. Lupul kładzie wielki nacisk na polepszenie handlowo-politycznych stosunków z Rumunią i wyraża życzenie, aby w protokóle posiedzenia zaznaczono wotum zaufania dla ministra za znakomite kierownictwo polityki zagranicznej.

Del. Russ interpeluje w sprawie protekcyonistycznych tendencyj Ameryki i zapytuje, czy prawdziwą jest pogłoska dziennikarska, że rząd rosyjski przyznał oficerom okrętowym, służącym na statkach towarzystwa żeglugi dunajskiej ks. Gagarina, charakter oficerów marynarki, co sprzeciwia się traktatom międzynarodowym.

Hr. Kalnoky odpowiadając na pierwszy punkt pytania oświadcza, iż dotąd, co do protekcyonistycznych tendencyj Ameryki nie zrobiono żadnego kroku, lecz rozpoczęto przedwstępne porozumienia z bliżej interesowanemi rządami. Co się tyczy drugiej kwestyi, oświadcza minister, iż nie posiada bliższych informacyj, lecz będzie pamiętał o tej sprawie.

Del. Edward Suess chwali mądrą wstrzemięźliwość, z jaką grupa państw, składająca się z Austro-Węgier, Anglii i Włoch w krytycznych chwilach osiągnęła pożądane rezultaty w kwestyi bułgarskiej. Mówca zaznacza, iż Austro-Węgry interesują się w wysokim stopniu ekonomicznym rozwojem Bułgaryi. Co do Serbii uważa mowca, iż mapa geograficzna jest silnym argumentem dla Kalnokiego, poczem oświadczył, iż interesa Wiednia wymagają polepszenia handlowo-politycznych stosunków z Rumunią. Zupełna aprobata dla polityki Kalnokiego wyrażoną zostanie przez uchwalenie wyższego funduszu dyspozycyjnego.

Referent zrzeka się głosu, poczem dyskusya jeneralna zostaje zamkniętą.

Następuje otwarcie dyskusyi szczegółowej. Tyt.: „Zarząd centralny" zostaje przyjętym. Przy pozycyi „fundusz dyspozycyjny" zabiera głos hr. Kalnoky. Żądanie większej sumy dyspozycyjnej o 100.000 złr. uzasadnia minister wzrastającą potrzebą otrzymywania wiarogodnych relacyj z terytoryów, w których Austro-Węgry nie mają oficyalnych poselstw. Następnie jednomyślnie uchwalono fundusz dyspozycyjny w kwocie 600.000 złr.

Przy tytule II (wydatki dyplomatyczne) przedstawia minister i uzasadnia potrzebę podwyższenia pensyj szefom niektórych misyj dyplomatycznych.

Del. Suess zwraca uwagę na wzrastające wychodźtwo, które doszło do 48.000 dusz rocznie i wymaga wspólnej działalności wszystkich gałęzi ustawodawstwa w celu energicznego zapobiegania emigracyi. Dalej wskazuje mowca na przydzielonych do poselstw niemieckich *attachés* technicznych, który to przykład naśladuje Rosya.

Del. Russ popiera poruszoną przez poprzednika ostatnią kwestyę i wyraża życzenie, aby sprawa ta została podjętą za inicyatywą ministra spraw zagranicznych.

Hr. Kalnoky oświadcza, iż ustanowienie technicznych *attachés* nie przedstawia żadnych trudności, lecz zanim wystąpi z inicyatywą, pragnie naprzód porozumieć się z odnośnemi fachowemi ministerstwami.

Del. Biliński żąda, aby urzędy konsularne w Hamburgu i Bremie użyły swego wpływu w celu zapobieżenia podawaniu fałszywych dat o wychodźtwie do Ameryki przez tamtejsze kompanie transatlantyckie.

Dep. Plener podnosi, iż wychodźtwo, lubo należy do administracyi wewnętrznej państwa, dotyczy także ministerstwa spraw zagranicznych.

Hr. Kalnoky oświadcza, iż zdanie Plenera jest słuszne, lecz mniema, iż w pierwszej linii ustawodawstwo jest powołane do starania się o kontrolę nad ajenturami emigracyjnemi. Minister wydaje najlepsze świadectwo o władzach konsularnych w Ameryce, a szczególnie podnosi konsulaty nowojorskie, które sumiennie opiekują się oszukanymi wychodźcami. W końcu przyrzeka minister, iż całą swą uwagę skieruje na ten przedmiot, poczem tytuł II zostaje przyjęty.

Przy tytule III (wydatki konsularne) przemawia Russ za polepszeniem pensyj jeneralnych konsulów II klasy.

Hr. Kalnoky oświadcza, że weźmie pod uwagę odnośne żądania, poczem zabiera głos del. Biliński i upraszą o ochronę interesów rolniczych przy odnawianiu starych lub zawieraniu nowych traktatów handlowych. Następnie tytuł III został przyjęty.

Przy tytule IV (subwencya dla austro-węgierskiego Lloyda) zaznacza deleg. Russ osłabienie Lloyda, spowodowane używaniem funduszu rezerwowego na rozdzielanie dywidendy. Do tego dodać należy, iż od 4·6 milionów za wartość budynków nic nie odpisywano od wielu lat. Pomimo to — powiada mowca — nie wolno nam opuszczać Lloyda z powodu jego znaczenia dla eksportu i zagranicznego mocarstwowego stanowiska. Lloyd ma też w razie wojny wielkie znaczenie, pełniąc służbę pociągową i stanowiąc rezerwę dla marynarki wojennej. Odmowa Węgier co do podwyższenia subwencyi może nas zmusić do przekształcenia Lloyda na czysto austryackie przedsiębiorstwo. Mowca wyraża życzenie, aby minister spraw zagranicznych ściśle wykonywując swe prawo nadzoru, powstrzymał Lloyd od dalszego upadku.

Hr. Kalnoky oświadcza, iż tylko potwierdzić może wywody poprzednika o smutnym stanie Lloyda. Podporządkowanie Llyoda ministerstwu spraw zagranicznych jest tylko konsekwencyą wspólnych subwencyj i wspólnego charakteru Lloyda, który jednak nie jest szczęśliwą instytucyą gdyż minister spraw zagranicznych nie posiada ani kompetencyi, ani sił fachowych dla skutecznego nad nim czuwania, a w kwestyach administracyi zależny jest od przyzwolenia obu ministerstw. Taki nieodpowiadający celom aparat paraliżuje tylko energiczne wykonywanie nadzoru nad sprawami zarządu Lloyda. W Węgrzech panuje stanowczo nieprzychylny Llyodowi kierunek opinii publicznej. Minister atoli nie waha się podzielać w zupełności zapatrywań Russa co do ekonomicznej i politycznej doniosłości Lloyda, tudzież co do potrzeby energicznego traktowania tej kwestyi.

Del. Chlumetzky dziękuje ministrowi za jego wywody i zaznacza, iż zachodniej połowie państwa nie powinna stawiać przeszkód w rozwiązywaniu ważnych jej kwestyi handlowych niechętnie przez Węgry przyjęta wspólność Lloyda. Mówca popiera energiczne rozwiązanie kwestyi Lloyda.

Del. Biliński oświadcza, iż zgadza się na przekształcenie Lloyda na austryacką instytucyę poczem tytuł IV zostaje przyjęty.

Następnie bez dyskusyi uchwalono potrzebne na pokrycie fundusze, tudzież przyjęto przedłożenie w sprawie użycia z nadzwyczajnego kredytu dodatkowego 750.000 złr. na cele ambasady austro-węgierskiej w Berlinie.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wiedeń 10 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este wyjechał dziś w towarzystwie ks. Miguela Braganzy, ks. Isenburg i innych kawalerów na razie do Paryża, zkąd podobno udać się ma do Anglii, a następnie do Irlandyi.

Wiedeń 10 czerwca. Wszystkie dzienniki z najgorętszem zadowoleniem omawiają *exposé* hr. Kalnoky'ego, a szczególnie ustęp dotyczący Serbii.

Fremdenblatt oświadcza, iż wiedeński gabinet ani nie pretendował o monopol na sympatye serbskie, ani nie uczuwa boleśnie braku tychże. Gabinet oczekuje tylko od Serbii wyraźniejszego, faktycznego zamanifestowania chęci pielęgnowania nadal owych dobrych stosunków, które dla Serbii są najdrogocenniejsze.

W podobnym duchu, lecz bardziej stanowczo, wyraża się *Neue freie Presse*, która za najpiękniejszy sukces Kalnoky'ego uważa to, iż dzięki ostatniemu *exposé* wzrosła pewność pokoju.

Opawa 10 czerwca. W Beneszowie przyszło wczoraj do rozruchów robotniczych. Masy robotników krążyły po mieście i wybijały okna w mieszkaniach pracodawców.

Ekscedenci starali się nawet wtargnąć do wnętrza domów i chcieli uwolnić jednego zaaresztowanego, — w czem jednak przeszkodziła żandarmerya.

Na miejsce rozruchów wysłano wojsko; w nocy i dzisiaj przed południem panował spokój.

Buda-Peszt 10 czerwca. Na posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej przedstawił minister wojny ogólny pogląd na politykę, którą się kierował, zestawiając swój budżet.

Minister z żalem zmuszony jest oświadczyć, iż żądania wojskowe na razie nie dadzą się zredukować. Pierwotne jego żądania były większe, lecz zmniejszone zostały przez wzgląd na stan finansów. Robota, jaką spełniać należy, polega właściwie na łataniu. Potrzeby są niezliczone, — a środki, oddane do dyspozycyi, bardzo ograniczone.

W niniejszym budżecie założono tylko fundamenty, na których w następnych latach trzeba będzie dalej budować. Znaczniejsze podwyższenia będą nieuniknione i prawdopodobnie trzeba będzie zastanowić się nad kwestyą podwyższenia pokojowej siły zbrojnej. Cały świat pracuje tylko nad podniesieniem potęgi wojskowej, a Austro-Węgry pod tym względem nie mogą pozostać zupełnie w tyle, lubo z drugiej strony nie są zdolne do takich wysiłków, jak n. p. państwo niemieckie. Przedłożony budżet przedstawia ostateczne *minimum*. Na zmniejszenie tegoż minister nie może się zgodzić.

Buda-Peszt 10 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt ministra rolnictwa, według którego na granicy węgierskiej nie mają być przyjmowane transporty świń z Serbii w razie, jeżeli w tychże znajduje się chociaż jedno chore zwierzę, lub też zwierzę prowenieneyi rumuńskiej.

Berlin 10 czerwca. Rada związkowa uchwaliła wznieść na dotychczasowym placu Schlossfreiheit pomnik dla cesarza Wilhelma I. Pomnik przedstawiać będzie cesarza siedzącego na koniu.

Na posiedzeniu komisyi wojskowej parlamentu oświadczył kanclerz Caprivi, iż mylnem jest zdanie prasy, która utrzymuje, że skoro wojskowy został teraz kanclerzem, przeto żądania kredytów na cele wojskowe nie będą miały końca. Kanclerz zaznaczył, iż przyłączył się tylko do planu, który jeszcze przez wielkiego jego poprzednika był aprobowany. Rada związkowa nie zajęła jeszcze określonego stanowiska wobec kwestyi oznaczania rocznej cyfry prezencyjnej; mowca nie sprzeciwia się temu, aby członkowie komisyi odnośne życzenia przedstawili w formie rezolucyi.

Bennigsen i Windthorst uważają sytuacyę za wyjaśnioną w pocieszający sposób, dzięki wywodom kanclerza państwa, natomiast Liebknecht oświadczył imieniem stronnictwa swego, iż pozostanie na opozycyjnem stanowisku.

Berlin 10 czerwca. Wczoraj podczas obiadu u ministra Boettichera umarł nagle skutkiem ataku apoplektycznego członek parlamentu Fryderyk v. Wedell-Malchow.

Londyn 10 czerwca. Izba wyższa odrzuciła 110 głosami przeciw 49 bil, przyznający kobietom kwalifikacye do piastowania urzędu członków rady hrabstwa. Rząd występował przeciw powyższemu projektowi.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 czerwca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 05
„ srebrna „	90 40
„ 4% złota	109 50
„ 5% pap. nieop.	101 35
Akcye Ban. Aus.-W.	967
„ kredytowe	306 25
Londyn	116 90
Napoleony	9 32½
Dukaty	5 55
Marki	57 42½
5% Renta węg. pap.	99 80
4% „ „ złota	103 80
Losy prem. węg.	133 25
Losy tureckie	39 20

	złr. ct.
Anglobanki	155 75
Uniony	246 50
Bankvereiny	122 60
Akcye Länderbank.	235 30
„ kol. Kar. Lud.	199 —
„ „ lwowsko-czerniow.	232 50
„ „ południ.	141 50
Elbethale	231 75
Nordbahny	2770
Staatsbahny	228 62
Alpiny	101 50
Akcye tytoniowe	124 60
Ruble	134 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	135 75
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4% „ „ „ „	100 —	101 —
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „	106 50	107 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 25	102 —
[illegible]% „ „ „ niepr.	99 75	100 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 26 let		

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „	11 75	12 50
„ włosk. „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25
Wiedeń 9 czerwca.		
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	89 10	89 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	90 55

	płacą	żądają
4% Renta złota	109 50	109 70
5% „ papier. nieopodatkow.	101 30	101 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 —	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 40	114 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 25	105 25
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 —	98 50
„ „ „ z r. 1884	98 —	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 75	93 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 90	156 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 75	307 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 50	344 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	236 50	237 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	967 —	969 —
Unionbank . . . . . 200 „	245 75	246 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	121 10	121 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2770	2775

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199 50	200 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	168 75	169 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 50	233 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	229 75	230 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	142 —	142 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 —	197 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	198 —	199 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 75
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 25	100 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 20	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 —	107 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	110 50	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 40	103 40
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 05
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 05
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 70	83 3
„ nieopod. „ „ „	91 70	92 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 50	153 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 75	102 25
„ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 40	101 10
„ „ złotem 200 „ „	117 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 75	148 2
„ Węgierskie . „ 100	138 10	138 40
„ Tureckie . . fr. 400	39 10	39 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 75	62 75
Stanisławowskie . . . „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 58
20-frankówki	9 80	9 81

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 65	11 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 22	57 27
Rubel papierowy za 100 rubli	134 75	135 25
Lwów 9 czerwca.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 15	100 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	104 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 9 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 40
„ „ „ V „	— —	94 —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	95 75
„ „ „ IV „	— —	94 25

Kilka Francuzek

poszukuje umieszczenia stałego lub na wakacye przez [1344-1-3]
Międzynarodowe biuro umieszczeń ul. Sikorskiej w Krakowie.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-1-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Do Sokołowa **potrzebny jest ogrodnik** pracowity, znający dokładnie swój zawod. — Zgłoszenia listowne do Zarządu. [1374-1-3]

Towarzystwo do sprzedaży koni
poszukuje do kupna:

1) Kilka koni wierzchowych ujeżdżonych, pierwszej jakości, bez wszelkich wad;
2) Trzy pary zaprzęgowych (juckerów) doskonałych, bez wady, szybkich, dobrzę ujeżdżonych;
3) Czterech klaczy arabskich bułanych i jednego takiegoż ogiera z czarnemi ogonami i grzywami, z dobremi bardzo chodami.

Uprasza się o rychłe nadesłanie zgłoszeń o wieku, wzroście, cenie koni, a co do wierzchowych i Juckerów o maści i odmianach tychże, do wice-prezesa Towarzystwa: **Edmunda Jastrzębskiego w Dębnie,** ostatnia poczta **Biadoliny** (w Galicyi). (1345-1-3)

Wydział krajowy L. 20710.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na **ułożenie podręcznika nauki hodowli zwierząt gospodarskich do użytku średnich szkół rolniczych.**

Warunki udziału w konkursie są następujące:

1) Podręcznik winien być zastosowanym ściśle do potrzeb średniej szkoły rolniczej, tak co do treści, jak co do rozmiarów, mianowicie z pominięciem anatomii i fizyologii, podać ogólną naukę hodowli wraz z nauką żywienia i szczegółową hodowlą bydła rogatego, owiec, koni i trzody chlewnej.
2) Całość podręcznika nie może przekraczać 15 arkuszy druku.
3) Pracę nadesłaną oceniać będzie komisya złożona z pp. *Konstantego Pawlikowskiego*, właściciela dóbr Czudca, *Kazimierza Pańkowskiego* profesora krajowej wyższej szkoły rolniczej i administratora folwarków w Dublanach i *Dra Jędrzeja Walentowicza*, docenta weterynaryi przy c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie.
4) Autor podręcznika uznanego przez powyższą komisyę za najlepszy, a przynajmniej wogóle dobry, otrzyma z funduszu krajowego nagrodę w kwocie (500) pięciuset złr. w. a. z zachowaniem prawa własności dzieła.

Termin ostateczny przedłożenia pracy oznacza się na **1go czerwca 1891 roku.** [1348]

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 10 maja 1890 r.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTOW.

Pewnie i szybko działający środek na **odgniotki, odparzenia,** t. z. **twardą skórę** na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne. Skutek poręczony.**
Cena pudełka 60 cnt.
Do nabycia w aptekach.

Główny skład rozsyłkowy:
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochronny i podpis; dlatego należy na nie uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów. [1137-1-50]

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYSLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stencel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J Barber; w CZORTKOWIE L. Noss.

Osoba z dobremi świadectwami, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, poszukuje miejsca od 1go lipca b. r. Może przyjąć miejsce do pielęgnowania starszej osoby. Wiadomość w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 9, II piętro w oficynie, pod literami **A. B.** [1377-1-3]

Dr. W. FIAŁKOWSKI

osiadł jako lekarz
w Rzeszowie
i ordynuje w swem mieszkaniu w domu p. A. Pelara przy ul. Pańskiej. [1375-1-3]

Majątek ziemski Mydlniki

położony o trzy ćwierci mili od Krakowa, przy kolei i szosie, w bardzo pięknem położeniu, z nowym domem i angielskim ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w Krakowie przy ul. św. Jana l. 12. [1376-1-3]

Wilhelm Fenz w Krakowie

potrzebuje do swojego Magazynu towarów galanteryjnych i norymberskich, perfumeryj i zabawek
zdolnego subjekta,
przeważnie do ekspedycyi. (1419-1-3)

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1347 1-3)

Willa

do sprzedania — o dwa kilometry od Krakowa, z obszernym murowanym domem o dziewięciu pokojach i innych wygodach gospodarskich. — Stodoła, stajnia i oficyna murowane.— Położenie piękne, otoczona ogrodami z doborowemi owocami, szparagarnią i t. d. — Przytem 14 morgów wyborowej ziemi ornej. — Cena przystępna. — Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8 na drugiem piętrze. (1264-4-4)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1239 7-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Weiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. (1389 2-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [140-15-15]

Wielka gospodarcza, leśnicza, artystyczna i przemysł. Wystawa w Wiedniu

od 14 maja do 15 paźdz.
od 10 rano do 10 wiecz.

Wodotrysk świetlany.
Park i rotunda.
Wieczór elektr. oświetlone.

w rotundzie.

Wstęp 40 cent. — W niedziele i święta 30 cent. — Bilety dla dzieci 20 cent.
(1193-10-10)

Kronika Rodzinna.

Pismo poświęcone sprawom społecznym i domowym wychodzić będzie w następnym kwartale w tychże samych warunkach i kierunku. Zaznajamiając czytelników swoich z ruchem naukowym i piśmiennym w kraju i zagranicą; zamieszczać będzie jak dotąd artykuły dotyczące kwestyi społecznych, pogadanki pedagogiczne i naukowe, wieści polityczne, podróże i powieści oraz niewydane listy i pamiętniki znakomitych osobistości udzielane sobie z prywatnych archiwów i zbiorów. Z działu tego zamieszczono w roku bieżącym studyum Michała Wiszniewskiego o Bohdanie Zaleskim oraz rozpocznie się druk niewydanej również rozprawy Józefa Gołuchowskiego i z teki autografów Dra Antoniego J. korespondencyi X. St. Chołoniewskiego. Jako dodatek bezpłatny dla prenumeratorów w roku b. daje się **PAMIĘTNIK Z 1778 ROKU HR. FELIKSA ŁUBIEŃSKIEGO.** Prócz tego dla prenumeratorów nowych równie bezpłatnie do wyboru jeden z dodatków z lat przeszłych, to jest: **Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej, Pamiętnik Maryi Wesslówny** lub **Przygody księcia Marcina Lubomirskiego.** Dla wszystkich zaś po cenach zniżonych wymienione na okładce książki pożądane w bibliotekach domowych.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i zagranicą rs. 5 — t. j. w Galicyi złr. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półrocznie i kwartalnie.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost po Redakcyi, ***Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.*** (1336)

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Przy losowaniu odbytem dnia 4 czerwca 1890 r. wylosowano:

$4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych umarzalnych w **$38\frac{1}{2}$** latach, złr. **4.774,400,**

4% listów zastawnych umarzalnych w **$40\frac{1}{2}$** latach, złr. **309,200** i

4% listów zastawnych umarzalnych w **50** latach, złr. **120,300.**

Wylosowane dnia 4go czerwca 1890 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1890 r.** w hipotecznej kasie kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4 czerwca b. r., jakoteż listów zastawnych niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień $4\frac{1}{2}$ i 4% listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z najbliższym terminem kuponu, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4go czerwca 1890 r., z dniem **1 października 1890 r.**

5% listy zastawne, wydane przez Bank austryacko-węgierski, zostały z dniem 4 czerwca 1887 zupełnie wylosowane i ich odsetkowanie ustało.

Wiedeń, dnia 7 czerwca 1889 r. (1346)

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK
A. Moser, gubernator.
Suess, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA Dra Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został dnia 18 lutego b. r.

w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, Dz. VII, Stradom

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami, **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 22 lutego 1890 r. Nr 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom." Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedziec godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać sie na wysokosci zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą; prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu i t. p. ustanawia się od 4 złr. w. a. dziennie.

Osoby nie mieszkające w Domu zdrowia mogą także korzystać za porozumieniem się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Sandteura, kąpieli parowej i t. p.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd. (1079 23-26)

Jedyny skład odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE
M. Weiss w Wiedniu,

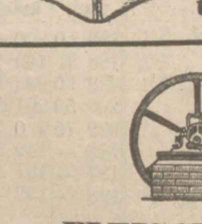

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-35-)

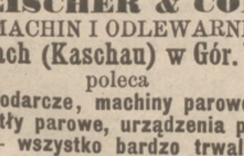

FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2\frac{1}{2}$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1009-14-100]

Dwa pokoje umeblowane

na III piętrze od tyłu są każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3. (1306 3-3)

WINO MALAGA!

baryłka 4-litrowa

najlep. wina Malaga 10 letniego .	złr. 5
„ „ Madeira wybor. . .	„ 5

Wina te szczególniej polecenia godne dla chorych i przychodzących do zdrowia. (1279-5-12) Wysyłka opłatnie i z ocleniem, za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

W 5000 egzemplarzach

rozesłany będzie d. 1 lipca 2 numer **„Gazety kolejowej dla Galicyi i Bukowiny."**

Uprasza się o wczesne nadesłanie inseratów, które dla tego numeru wyjątkowo bardzo tanio obliczone będą. (1319-3-3)

JUŻ WYSZŁO:

Dla głodnych!

Pismo zbiorowe

z utworów
kobiecego pióra
wydane
staraniem Towarzystwa Oszczędności kobiet.

Cena złr. 1,
z przesyłką pocztową na prowincyę złr. 1 ct. 15.

Do nabycia we **wszystkich księgarniach.**

Skład główny w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. [1328-3-3]

Dr. F. M. Głuchowski

b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego,
ordynuje w sezonie tegorocznym — jak i w latach poprzednich — jako
lekarz zakładowy w Rabce. (1203-6-10)

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(1129-33-)

KRYNICA.
Willa „pod Wisłą"

została gruntownie z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowaną. (1230-6 10)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(333 19 39)

Do nabycia w **Księgarni polskiej**
Kubaczki & Langa w Białej:

Żywot Bogarodzicy Najśw. P. Maryi i św. Józefa z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych, zaopatrzone w aprobaty 33 Książąt Kościoła, ozdobione 8 obraz. kolor. i 700 drzeworytami. Egz. brosz. 6 złr., opr. w płótno bogato złocone z futerałem 8 złr. 40 c, w półskórek 8 złr. 70 c.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących oraz Książka modlitewna zawierająca wszelkie nabożeństwo ulgę duszom w czyścu przynoszące. Egz brosz. 80 ct., opr. w płótno 1 złr. 20 ct., w skórkę 1 złr. 65 ct, z przesyłką 10 ct. więcej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna ozdobiona 64 drzeworytami. Brosz. 48 ct., opr. 80 ct., z przesyłką o 10 ct. więcej.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego. Egzem. brosz. 60 ct., opr. w płótno 80 ct, w skórkę 1 złr. 30 ct., z przesyłką 10 ct. więcej.

Kto zamówi jednej książki 5 egzemplarzy, ten otrzyma 6ty nieoprawny za darmo. Osoby dające pewną gwarancyę mogą otrzymać także na wypłat w ratach miesięcznych. (1309-4-5)

KONKURS.

Na posadę **pianisty w Konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie** rozpisuje się niniejszem konkurs. **Obowiązki:** udzielanie przez 10 miesięcy w roku nauki gry na fortepianie **w kursie wyższym w Konserwatoryu** przez 12 godzin tygodniowo i współdziałanie w produkcyach Towarzystwa tak zbiorowych, jak i solowych. **Płaca** roczna wynosi 1000 złr. w. a., takowa może jednak w razie okoliczności, szczególniej za kandydatem przemawiających, stosownie być podwyższoną. Posada obsadzoną zostanie od 1 września 1890 r. na razie prowizorycznie, po upływie roku zamienioną być może na stałą.

Podania, zawierające krótkie skreślenie dotychczasowej działalności kandydata na polu muzyki, przesyłać należy do podpisanego Wydziału najdalej do dnia 15 czerwca b. r. (1206 2-2)

Wydział Towarzystwa Muzycznego.

W Krakowie, dnia 12 maja 1890 roku.

Wyjeżdżającym do kąpiel krajowych

poleca się

Jarzyny suszone Izdebnickie

które są do nabycia
w Agencyi dla Rolników
w Krakowie, Rynek L. 34.
(1248 4-6)

Poszukuję majątku ziemskiego

do kupna z kilkuset morgowym iglastym lasem (starodrzewem) w cenie 60—100 tysięcy złr. Wyklucza się pośrednictwo osób trzecich. Bliższe wyjaśnienia i zgłoszenia pod adresem: **Feliks Podolski w Spryni podolskiej — poczta Sambor.** (1311-2-2) (Lwów „Impressa").

Realność

z **gruntem pod budowę,** położona za Wisłą, koło nowego mostu, do sprzedania. Wiadomość u **adwokata Dr. Kazimierza Kirchmayera w Krakowie, ulica Floryańska pod Nr. 33.** [1318 3 3]

Do sprzedania majątek Sidzina Szlachecka

280 morg. z lasem, łąkami, stawami, dobremi budynkami gospodarskiemi, dworem obszernym, inwentarzem żywym i martw. 8 kilom. od Krakowa, 1 kilom. od kolei. Szczegóły na miejscu p. Szawina. (1281-6 6)

Sarnina świeża	kilo po złr. 1·—
Truskawki ananas.	„ „ „ —·90
Masło dwor. świeże	„ „ „ —·75
Bulion litewski	„ „ „ 3·40
Grzyby suszone	„ „ „ 1·10

Warzyw asuszone bocheńskie, wódki, piwo, wina i koniaki, oraz różne artykuły spożywcze po bardzo niskich cenach, można dostać każdego czasu w **handlu K. Knorcka przy ulicy św. Jana,** dom Wgo Pana Pareńskiego. — Adres telegraficzny: **Knoreck, Krakow.** (1360-3 6)

RAKI

kupuje **H. Blum,** handel ryb w **Eichstätt** (w Bawaryi). (1136 2 4)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Skąd	Dokąd
5 14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Podgórza Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Dokąd	Skąd
5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Krakowa	
10·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza Płaszowa	
8·47 wiecz.	„ Podgórza Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-2-]

HEILMANN KOHN I SYNOWIE

z Wiednia. **SKŁAD w Krakowie** *przy ulicy Grodzkiej* **pod L. 9, I. p.** Bardzo wielki skład **letnich**

UBIORÓW MĘSKICH I DLA DZIECI.

Kamizelka pikowa 3 złr. — Spodnie 4 złr. — Marynarka lśniąca 3 złr. (1286 8-10)

Filie we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie, Pilznie w Czechach.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.